CZŁOWIEK I SPOŁECZENSTWO W POEZJI BRONIEWSKIEGO

Wacław Matejczyk

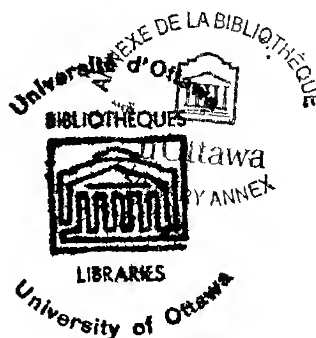
MAN AND SOCIETY IN THE POETRY OF BRONIEWSKI

A THESIS

Submitted to the Faculty of Arts
(East and South European Institute)
of the University of Ottawa in
Partial Fulfilment of the Require -
ments for the Degree of Master of
Arts,

by

Wacław Matejczyk
Wacław Matejczyk



Ottawa, Canada, 1950

M. A. juin 1950

SPIS RZECZY

PRZEDMOWA

Przy wyborze tematu należało wziąć pod uwagę następujące czynniki. Pierwszym z nich - to trudności z uzyskaniem materiałów. Jest to niestety już dobrze znana wszystkim wada emigracji. A wiadomo, że posiadanie materiałów jest rzeczą najważniejszą. Przeto należało szukać takiego tematu, do którego względnie mało potrzeba by było materiałów, tematu, do którego się miało uprzednio zebrane rzeczy.

Dlaczego właśnie Władysław Broniewski staje się przedmiotem niniejszej rozprawy? Poeta nawskroś dziś komunistyczny, który nie dawno tak oto składał hołd Rewolucji:

> Kłaniam się Rosyjskiej Rewolucji
> czapką do ziemi,
> po polsku:
> radzieckiej sprawie,
> sprawie ludzkiej,
> robotnikom, chłopom i wojsku. 1

Albo, z okazji imienin Stalina, idąc w ślady "wieszcza" Juliana Tuwima, który w swoim czasie był bodajże koryfeuszem współczesnej poezji polskiej, a teraz upadł tak nisko - pisze rodzaj panegiryku - wierszem i prozą.

----

1 Władysław Broniewski, Pokłon rewolucji październikowej, Odrodzenie, Rok 6, Nr 45(258), wydanie z dnia 6-go listopada 1949 r., str.1.

Chwała tym, co wśród ognia i mrozu
jak złom granitowy trwali,
jak wcielona wola i rozum,
jak Stalin.

Pokój, pokój, pokój!
Pokojem oddycha świat.
Ty go strzeżesz opoko,
Związku Republik Rad. [2]

Następnie Broniewski wygłasza tyrady, gdzie we wszystkich przypadkach refrenem się przewija imię: Stalin.

Otóż dlatego autor obrał za przedmiot swych badań Broniewskiego, ponieważ czuł się na siłach - w sensie posiadania materiałów i znajomości przedmiotu - o nim pisać. Nie zaś dlatego, że przypadkiem Broniewskiego znał.

Na temat poezji Broniewskiego, poza pochwałami przeważnie natury ogólnej, nie wiele zostało napisane. Do najlepszych pozycji bibliograficznych będą należały dwie rzeczy: Sylwetka Broniewskiego, napisana przez kompetentnego znawcę, poetę Stanisława Czernika i nie mniej wnikliwa krytyka Krystyny Kuliczkowskiej p. t. Liryka Broniewskiego. Z kolei Literatura Kridla, zwłaszcza dzięki temu, że uwzględnia tło rozwoju kultury i daje szczegółowy obraz życia poetyckiego w Polsce przed r. 1939 - należy do jednego z najcenniejszych źródeł. Nie mniej jednak materiałem pierwszego użytku były tu zbiorki poezyj Broniewskiego z różnych lat. Własne zaś dociekania podstawą tej pracy. Poezje Broniewskiego dostępne były autorowi w całości, bądź to dzięki posiadaniu niektórych zbiorków, bądź też dzięki wydanej w Kraju, w roku 1948, książce poety p.t. Wiersze zebrane.

---

[2] Broniewski również... Orzeł Biały, Rok 10, Nr 6(397), wydanie z dn. 11 lutego 1950 r., str. 3.

Tematem tej pracy jest: "Człowiek_i_społeczeństwo". Sciśle rzecz biorąc, należałoby wziąć pod uwagę jedynie utwory społeczne, jakkolwiek można analizować całość poezji. Utworów społecznych byłoby za mało. Natomiast, skoro już rzeczą konieczną było rozpatrywanie całej twórczości Broniewskiego, powstała inna trudność. Broniewski - to w gruncie rzeczy czystej krwi liryk. Gdy podejmuje nawet zagadnienia społeczne, zda się, wyrastają one z gruntu subiektywnego i z przeżyciami autora organicznie się wiążą. Na przestrzeni swej całej poezji Broniewski mówi przeważnie o sobie, innymi słowy - występuje tu liryczne "ego" poety, bez którego żaden liryk obejść się nie może. Stąd rzeczą konieczną było przyjąć właśnie Broniewskiego, jako "człowieka" i omówić jego właśnie stosunek do społeczeństwa. To z kolei wymagało prezentowania całej jego twórczości i życia. Zostało to przeprowadzone w rozdziale pierwszym, aby od razu zapoznać czytająceg z przedmiotem dociekań. W ogóle autor stosował tu niejako metodę indukcyjną, licząc się z niedostateczną znajomością najnowszych zjawisk poetyckich z racji ich płynności i ciągłego "stawania się Brak stabilizacji stał się przyczyną największej wady tej pracy. Mianowicie - powtarzając głosy krytyki - w pracy tej znajdujemy fachową analizę twórczości, czego w takim stopniu nie mógłby uczynić niepiszący poezyj, ale całość jest bardzo subiektywna. Możnab było uniknąć tego subiektywizmu, jeżeli przedmiotem rozważań byłb poeta, którego z piszącym dzieli przestrzeń wieku oraz na temat którego istnieją już utarte sądy poważnych krytyków, a także

wyczerpująca bibliografia. Subiektywizm zatem tej tezy jest złem koniecznym.

Celem opracowania jest, że to raczej uczucia humanitarne dominują w poezji Broniewskiego, niż programowy komunizm, na co pierwszy zwrócił uwagę pisarz, a przede wszystkim dramaturg - Wacław Grubiński (pisarz żyjący jeszcze). Występowanie na plan pierwszy jednostki, tak bardzo widoczne w poezji, koliduje z zasadą komunistyczną, przypisującą prymat masie. Natomiast humanitaryzm, jako odwieczna postawa człowieka do człowieka, wyrażająca się w katolickiej maksymie, jako "miłość bliźniego" - zajmuje tu poczesne miejsce. Zagadnieniu humanitaryzmu został poświęcony cały rozdział ostatni, gdzie omówiono jego genezę psychologiczną w ogóle w świetle freudowskiej psychoanalizy, a następnie humanitaryzm na podstawie utworów poety. Rozdział ten jest zamknięciem i konkluzją tematu Człowiek_i_społeczeństwo.

Stwierdzono, że w tezie tej za mało poświęcono miejsca technicznej, metrycznej i w ogóle formalnej stronie poezyj. Otóż istotnie brak tu specjalnego rozdziału, czy podrozdziału, dyskutującego wyżej wspomniane zagadnienia, ale, zwłaszcza w rozdziale p. t. Swiat_poezji na marginesie rozważania ideologicznej strony poezji, jakkkgdyby mimochodem problemy te zosta poruszone. Przy tym autor uważał za nieobowiązujące poświęcać część tezy zagadnieniom formalnym, skoro tematem jest: Człowiek i_społeczeństwo .

Jeżeli chodzi o organizację tezy, to przedstawia się ona następująco. Osobowość twórcy - rozdział pierwszy ma za zadanie odpowiedzieć na pytanie: kim jest poeta. Rownocześnie należało omówić jego życie i twórczość. Rozdział ten jest niejako tłem historyczno-literackim, jeżeli w ogóle można mówić o "historii" w zagadnieniach współczesnych, które nie przestały być jeszcze aktualnymi.

Stronie ideowej, "filozofii" Broniewskiego, wysnutej tylko na podstawie jego poezji, jako jedynie godnego uwagi i rzeczowego materiału, - poświęcono rozdział drugi. Znajdziemy tam charakterystykę poezji, światopogląd, próbę porównania go z moralnością chrześcijańską, emocjalny stosunek do świata. Techniczne rzemiosło poetyckie było również szeroko dyskutowane i Broniewski został zaklasyfikowany do innowatorów pod tym względem. Istnieje tu także próba porównania poezji z przeszłą i współczesną poezją polską i innych narodowości. Próba wykazania afiliacyj Broniewskiego z Rimbaud'em, Majakowskim i Jesieninem. Następnie chodziło o wykazanie słowiańskości tej poezji, którą autor nazwał "poezją tyrtejską", od imienia greckiego elegijnego poety Tyrteusza (żył w Sparcie, 7-my w. przed Chrystusem).

Człowiek i społeczeństwo nosi nazwę rozdział trzeci, z którego, jako zjawisko nieuniknione "wynurza się" humanitaryzm, o którym już była mowa.

Zasługą poezji Broniewskiego jest to, że w czasach kiedy przemysł i zmechanizowanie życia przekreślają jednostkę, staje po stronie "szarego człowieka".

ROZDZIAŁ 1

OSOBOWOŚĆ TWÓRCY

Kim jest Broniewski? Najlepszym określeniem byłoby, że jest to poeta w życiu, a człowiek w poezji. Jest to poeta współczesny, liczy sobie 52 lata. "Któż go nie znał - pisze Józef Czapski, malarz i pisarz - świetnego poety, oficera z piękną kartą legionową i Virtuti Militari, komunisty, parę razy więzionego w Polsce Niepodległej?" 1

Tu dygresja natury osobistej. Widziałem go w Palestynie, w sali kina Szkoły Kadetów, kiedy zjechali zewsząd polscy poeci i każdy deklamował swe wiersze. W tropikalnym mundurze angielskim, jak my wszyscy, bo był to okres wojny, wystąpił i Broniewski. Deklamował utwór, cieszący się powodzeniem w tamtym okresie, Co mi tam troski. Sugestywność i żywiołowy dynamizm, poezja "męska", a nie romantyczne i kobiece roztkliwianie się były zaletą tego występu. W tym właśnie czasie, autor, który poezję uważał za "wytwór dusz feministycznych", po prostu się "nawrócił" i zrozumiał, że poezja - to także "sprawa męska".

W okresie po 1-ej wojnie światowej do r. 1939 znany był jako tłumacz i poeta o wyraźnym obliczu, talencie spontanicznym i dużej ekspresji słowa. Formalnie należał do grupy "Skamander", ale w kołach literackich uważano go za komunistę. Istnieje tu jednak rozbieżność zdań.

---

1 Józef Czapski, Na nieludzkiej ziemi, Paryż, Instytut literacki, 1949, str. 160.

Sprawiedliwym wydaje się być pogląd Czernika, że Broniewski jest przedstawicielem ideologii proletariackiej w poezji polskiej, ale w znaczeniu socjalistycznym. Jednocześnie rzuca on światło na "rodowód" poety.[2]

> Broniewski jako poeta nie jest wytworem środowiska proletariackiego, lecz ideologii proletariackiej w znaczeniu socjalistycznym. Jest to oczywiście nieobojętne rozróżnienie. Poprzednikami Broniewskiego byli ci pisarze z okresu Młodej Polski, którzy sami nie będąc ludźmi partii, sympatyzowali jednak z ruchem robotniczym i wprowadzali do literatury tematy rewolucyjne oraz postacie działaczy socjalistycznych,- dla przykładu wymienię G. Daniłowskiego, A. Niemojewskiego, Marię Markowską, St. L. Licińskiego, nie zapominając oczywiście o Płomieniach St. Brzozowskiego i Róży Żeromskiego. To była raczej literatura " zapowiadająca", i dopiero utwory Andrzeja Struga można określić mianem prozy socjalistycznej. Poezja spóźniła się aż do chwili, gdy Władysław Broniewski wypełnił rolę, która wcześniej przypadła Strugowi w zakresie powieści.
>
> Broniewski jest więc pierwszym i głównym przedstawicielem ideologii proletariacko-socjalistycznej w poezji okresu międzywojennego." 2

Wacław Grubiński natomiast pisze:"... Zawsze mi się zdawało, że Broniewski po prostu swój Humanitaryzm poety bierze za komunizm". 3 O ile w tym jest prawdy - nie wiem, ale sąd ten okaże się mniej gołosłowny, jeżeli wziąć pod uwagę jego społeczne utwory, w których nie ma ani krzty propagandy, taniego wiecowego patosu, ale miłość i współczucie do człowieka.

---

2 Stanisław Czernik, Sylwetka Broniewskiego, Twórczość, Rok 5, Zeszyt 1, wydanie ze stycznia 1949, str. 100.

3 Wacław Grubiński, Między młotem a sierpem, Londyn, Stowarzyszenie pisarzy polskich, 1948, str. 122.

Ostatecznie, będąc bezstronnym, należy przyznać, że Broniewskiego nigdy nie cechowała postawa, którąby za Wielopolską można nazwać jednolitością frontu. Jeśli się mówi tu o Broniewskim jako o "komuniście", "socjaliście", czy przedstawicielu ideologii proletariackiej, to jedynie dlatego, że napisał on utwory mniej lub więcej związane z ruchem robotniczym. W duszę zaś autora trudno zajrzeć, w której - zdaje się- w różnym czasie nurtowały różne i sprzeczne uczucia. No bo jak tu pogodzić fakt, że Broniewski służył w Legionach, mało tego, że wtenczas właśnie otrzymał Virtuti Militari i Krzyż Walecznych w uznaniu zasług , - z faktem innym, że potem został komunistą (samozwańczym, bo do partii napewno nigdy nie należał) i propagował hasła komunistyczne. Jest to zapewne choroba, która trawiła naszych pisarzy przed wojną, iż za wszelką cenę chcieli być oryginalni, "modni", a modą naówczas był w kołach inteligenckich komunizm. Ten komunizm po pierwszej wojnie światowej zaczynał się od niewinnego pacyfizmu, antypaństwowości, szczerego humanitaryzmu. Wystarczy sobie n. p. przypomnieć Hymny, przeczytać wstęp do Iliady Wittlina. Oczywiście, trzeba też mieć na oku całą działalność grupy "Skamander", z której Broniewski wyszedł. A Skamandryci to byli jeszcze najbardziej konserwatywnie nastawioną grupą poetycką. Nie kto inny, jak Jan Lechoń, poeta dziś tak tradycyjny, którego poezja wyrosła z pnia wielkich romantyków. zwłaszcza dużo w nim Mickiewicza, - pisał nie długo po pierwszej wojnie: -

Ja nie chcę nic innego, niech jeno mi płacze
Jesiennych wiatrów gędźba w półnagich badylach,
A latem niech się słońce przegląda w motylach,
A wiosną niechaj wiosnę, nie Polskę, zobaczę.

Tu mamy typowy przykład antypaństwowości, aczkolwiek bardzo po młodzieńczemu ujęty. Ta antypaństwowość, pacyfizm przewijał się nieustannie w poezji Tuwima, Słonimskiego i innych Skamandrytów. Skamandryci z jednej strony usiłowali sprowadzić poezję do jej właściwego przeznaczenia t.zn. mieli ją uwolnić od więzów, które dobrowolnie wzięła na siebie w dobie niewoli politycznej (okres romantyzmu i pozytywizmu) - od obowiązku służenia społeczeństwu."Prawdziwa poezja - mówił Tuwim do Łobodowskiego - powinna być bezdziejowa. Nie jest rzeczą poety martwić się o losy narodu i społeczeństwa, od tego są urzędnicy. Dlaczego pan, panie Józefie, nie napisze konstytucji kwiatów i nie ułoży kodeksu dla pszczół i motyli? Na pewno byłoby to poetyczniejsze od wszystkich patetycznych dytyrambów o rewolucji." 4 Z drugiej zaś strony niektórzy ze Skamandrytów rozumieli, że taka "pięknoduchowa" postawa jest zbyt ciasna, może nieco infantylna, że rzeczą najważniejszą jest poszukiwanie co raz wyższej treści. Przy tym trzeba było przylgnąć do ziemi, aby nie stracić żywego kontaktu z rzeczywistością. Trzeba było, jak pisze Broniewski "słyszeć żywe serce bruku". Któż wie dlaczego Broniewski porzucając tematykę iście skamandrycką (Perun, Marzanna, Cienie, Koncert, Wiatraki, Biesy etc.) zaczął podpatrywać poetów rosyjskich. Nie od razu poetów rewolucyjnych, broń Boże, początkowo zainteresował się Jesieninem, od którego wziął imagizm (lub imaginizm) - pewien rodzaj obrazowania. Potem oczarował go Majakowski.

---

4 Józef Łobodowski, Wspólny pokój na Dobrej, Wiadomości, Nr. 25(116), str. 2.

Dla uzupełnienia klimatu poetyckiego, w którym rozwijała się twórczość Broniewskiego, należy dodać, że w poszukiwaniu tematyki, w kierunku komunizmu poszła tylko część poetów. Poeci grupy Awangarda z Peiperem na czele zajmowali się kwestiami formalnymi poezji. Interesowały ich zagadnienia metaforyki, asonanse, tak zwana wyrzutnia, służąca do opuszczania mniej ważnych elementów i t. d. Skamandryci z reguły stali na gruncie twórczości tradycyjnej pod względem formalnym, zaś w tematyce zdradzali różne tendencje. Julian Tuwim na przykład najchętniej podejmuje tematy religijne, a nawet niekiedy jest on szczerym patriotą. Do poetów najbardziej reprezentatywnych, służących idei narodowej należał Kazimierz Wierzyński, Jan Lechoń w twórczości późniejszej, częściowo Antoni Słonimski, który najbardziej po Broniewskim interesował się zagadnieniami społecznymi oraz wcześnie zmarły, ale najwyższego lotu poeta, Jerzy Liebert. Poetów, wyraźnie zdeklarowanych komunistów,było nie wielu. Był nim Lucjan Schenwald, zdolny poeta, Stanisław Wygodzki, Wandurski i najbardziej Broniewski. Ekspresjoniści, których wykładnikiem był najpierw poznański "Zdrój", potem "Prom", nie stanowili zespołu jednolitego. Kosko i Kapuściński czytają poezję francuską, Morskiego urzeka poezja rosyjska, Hulewiczowie, Poczobut-Odlanicka orientuje się na Skamandra, Przyłuski ulega Skamandrze i Awangardzie w równym stopniu, w konsekwencji brak zwartości formalnej, różne orientacje

artystyczne poszczególnych poetów, nawet brak wyraźnej deklaracji, jak u Przyłuskiego.

Jedno co tych poetów łączyło - to jak najszerzej pojęta swoboda poetycka. I może dlatego w Polsce było tak wielu poetów, dzięki temu ruchowi poetyckiemu rozwijają się kierunki, nie spotykane dotąd w europejskiej twórczości poetyckiej, jak n. p. autentyzm, do którego należy, cytowany w tej pracy, poeta Stanisław Czernik.

Polska, po odzyskaniu bytu narodowego, staje się po prostu krajem "śpiewającym". To "zachłyśnięcie się" nagle odzyskaną wolnością odzwierciadla się w nagminnie wydawanych tomikach poetyckich, manifestach o różnych orientacjach politycznych i artystycznych, w życiu poetów sposobem cyganerii artystycznej (po ulicach Warszawy błądził w czerwonej todze, z tomikiem wierszy pod pachą Geoffrey Montalk, słynny "cygan" angielski i pretendent do tronu polsko-węgierskiego). Stąd rozmaitość poglądów, w których bynajmniej komunizm nie odgrywał pierwszorzędnej roli. I zdanie, że modą w kołach inteligenckich był komunizm, znaczy, że w niektórych kołach inteligenckich był on modny i to w stopniu bardzo umiarkowanym. A więc dyskutowano te kwestie między sobą i tyle: Łobodowski zaczął pisać "dytyramby o rewolucji", ale szybko zmienił front i teraz jest poetą narodowym. Kott, filar propagandy w Kraju, w pewnym okresie rozstał się z komunizmem i na rządowe stypendium wyjechał do Paryża, by potem znów stać się komunistą i t.d.

Na pewno Broniewski przeszedł długą drogę duchową za nim zdeklarował się wyraźnie, że staje "po lewej stronie barykady". Nie mały wpływ na niego wywarła lektura francuska i francuskie tradycje rewolucyjne. Zachwycał się Rimbaudem. W końcu ogłosił manifest poetycki. (Tu również widać wpływ Jesienina, który to samo uczynił w roku 1919 wraz z Iwniewem, Mariengofem i Szerszeniewiczem). We wstępie do Trzech salw Broniewski ogłosił swą "deklarację", która opiewa:

> Jesteśmy robotnikami słowa. Musimy wypowiedzieć to, czego inni ludzie warsztatu wypowiedzieć nie mogą. W bezlitosnej walce proletariatu z burżuazją stoimy zdecydowanie po lewej stronie barykady. Gniew, wiara w zwycięstwo i radość - radość walki - każą nam pisać... Walczymy o nowy ład społeczny. Walka ta jest najwyższą treścią naszej twórczości. [5]

Doszliśmy do wniosku, że Broniewski jest komunistą, może racz ej socjalistą, ale że miało to proces nieco koniunkturalny; wśród niektórych Skamandrytów toczyła się walka o treść, obojętnie o jakiego autoramentu treść. By bliżej poznać osobowość poety, nieodzownym jest poznać jego życie i twórczość.

Ż y c i e . Brak jest jeszcze danych odnośnie życia poety, jak i w ogóle nie wiele jest publikacyj na temat tego, do dziś żyjącego poety, nie starego zresztą. Urodził się w roku 1898-ym. Służył w Legionach, gdzie się nawet odznaczył, za co uzyskał Virtuti Militari i Krzyż Walecznych. Po odzyskaniu niepodległości, zostaje komunistą, za co władze go kilkakrotnie więziły. W 1939-ym, kiedy chodziły pogłoski o wojnie, Broniewski opowiada się po stronie swoich dawnych przeciwników ideowych, jako dobry patriota wyraża gotowość do walki z wrogiem (pewnie dlatego później władze sowieckie nazwały go"złostnyj nacjonalist").

---

5 Czernik, loc. cit.

A oto jaka była reakcja Wielopolskiej na objaw patriotyzmu Broniewskiego; jest to ważne, bo rzuca światło na zagadnienie, jak w 1939-ym roku społeczenstwo odnosiło się do Broniewskiego. Autorka broszury wprawdzie oskarża poetę, ale jest tu również cień sentymentu.

> Dziś, z tej samej grupy ludzi, antymilitarystów i antypaństwowców, choć innej rasy i innych ongiś młodzieńczych zasług, p. Władysław Broniewski, żołnierz legionowy, więzień Szczypiorny, kawaler Virtuti Militari, Krzyża Walecznych etc. - później komunista, propagujący zarazę, robi zwrot w prawo! halt! i poucza: (Tu autorka cytuje Bagnet na Broń).
> Tu chcielibyśmy uwierzyć, że w owym dawnym legioniście odezwała się struna najgłębsza, szczerze polska. Polska,to wielka rzecz. Można grzeszyć, można wrócić, ukajać się i bronić potem - słowem i mieczem. Ale - niestety - tu także nuta skruchy wcale nie rozbrzmiewa. P. Broniewski czuje się wciąż pokrzywdzonym, że Polska nie dała mu podpalać swoich strzech. Uważa, że gdy krzyczał na zjeździe lwowskim:"DO WIDZENIA W CZERWONEJ WARSZAWIE! NIECH ŻYJE UKRAINSKI LWOW!!! to niesłusznie go władze polskie atakowały?! że zostały więc - r a c h u n k i k r z y w d , k t ó r y c h n a w e t o b c a d ł o ń n i e p r z e k r e ś l i...
> Ojczyzna umie nagradzać - p. Broniewski coś o tym wie, mając Krzyż Walecznych i Krzyż Virtuti Militari - ale wie też, że jest szczególnie łagodna w karaniu. Może dlatego poczuł p. Broniewski animusz bojowy, że zapachniała wojna z Niemcami, gdzie tacy jak on nie wychodzą z obozów koncentracyjnych?! Chcielibyśmy wierzyć, że mimo n i e o k a z a n e j s k r u c h y , obudził się w panu Broniewskim instynkt zdrowej rasy, przynależności państwowej i że odtąd poświęci swój w s p a n i a ł y (podkr. moje: oto ów cień sympatii "oskarżycielki") talent pięknu i pożytkowi Ojczyzny, w której na razie, ku powszechnemu oburzeniu, otrzymał nagrodę Zawod. Związku Literatów w Warszawie.
> Ale czujni musimy być i nie łatwowierni. Nie możemy bez wahania, czytając okolicznościowe enuncjacje bojowe - nazwać je mianem j e d n o l i t o ś c i f r o n t u, od którego później, kiedyś, dotyczący odcinaliby kupony. 6

---

6 M. J. Wielopolska, Oskarżam Broniewskiego z broszury Silni, zwarci, gotowi, ale i... czujni, Odrodzenie, Rok 6, Nr. 45(258), wydanie z listopada 6, 1949, str.5.

Dziwne są koleje losu w życiu ludzkim: Władysław Broniewski, komunista, zostaje na początku wojny aresztowany przez władze sowieckie, podobnie jak n.p. poeta-komunista Marian Czuchnowski. "W Starobielsku dowiedzieliśmy się - pisze Czapski - z prasy sowieckiej, że został uwięziony jako "złostnyj nacjonalist", jako "socjał-zdrajca" miał demoralizować klasę robotniczą. Wypuszczony z moskiewskich Butyrek dopiero po "amnestii", tkwił wówczas w naszej Ambasadzie, czekając na pozwolenie wyjazdu do Anglii, którego właśnie jemu Władze sowieckie odmawiały". 7 . Nie sposób pisać życiorys poety, nie uciekając się przy tym do osobistych wyznań w poezji. Każdy z poetów jest do pewnego stopnia egotystą, nic więc dziwnego, że i Broniewski pisze nie długo po amnestii:-

Moje życie podobne lustru,
w którym zły przegląda się los:
każde prawo i każdy ustrój
w całopalny mnie rzuca stos. 8

Ale tu rzecz godna uwagi: poeta w milczeniu znosi zawód. "Potępiony w niebie i w piekle" wyznaje, że"nie rzuca za siebie przekleństw, tylko rzuca przed siebie wiersz." Tylko poezja, ta poezja do której na przestrzeni swego życia tyle razy się zwracał o pociechę prosząc, "najwierniejsza z gwiazd", kiedy sromotnie go zawiodła polityczna gwiazda, - może w mniemaniu jego wynagrodzić doznane krzywdy. Nic tak pięknie nie dowodzi, że Broniewski jest poetą szczerym, który żyje jedynie dla poezji.W chwili zawodu napisze jeszcze:"O, jakże smutno przez ten krwawy świat iść cmentarzyskiem idej"....

---

7 Czapski, loc. cit.

8 Władysław Broniewski, Bagnet na broń, Jerozolima, W drodze, 1943, str. 47.

Ostatecznie udało się Broniewskiemu opuścić Związek Sowiecki i wyjechać za granicę. Zamieszkał potem w Jerozolimie. Aczkolwiek formalnie należał do Armii, udziału czynnego w walkach 2 Korpusu nie brał, nie z własnej woli z resztą. Podobno miał wielką chęć wyjechać do Włoch, ale robiono mu trudności nie do pokonania a conto jego "czerwonej" przeszłości. To też, "potępiony w niebie i w piekle", po wojnie zaraz wyjechał do Kraju; miał tam rodzinę. Obecnie jest w Polsce, gdzie nadal kontynuuje działalność poetycką. Czy się jeszcze nie narazi władzom w Polsce - trudno przewidzieć. Naturę ma dość zmienną.

Na zakończenie życiorysu poety, który może nie daje kompletnego obrazu, pozwolę sobie zacytować "życiorys" przez samego poetę napisany, a świetnie "wyłowiony" z całej twórczości przez Czernika (również poetę). Czernik zwraca uwagę na autobiografizm Broniewskiego, udowadnia tak zestawionymi cytatami z poszczególnych wierszy, że tworzą one krótki życiorys poety. Czyni to jeszcze i dlatego, że jest to zarazem życiorys radykalnego odłamu pokolenia legionowego. Cytat to przydługi, ale pomysł Czernika jest świetny i dla lepszego poznania życia poety, warto posłuchać:

> Stał nad Wisłą stary dom z ogrodem na wysokim wzgórzu mazowieckim. Tępo walił - czternasty, piętnasty, szesnasty. Drużyniacy, siedmioklasiści, konspiracja (już było się w kozie). Kradliśmy karabiny Niemcom w dziewięćset piętnastym. Ja poszedłem stamtąd na wojnę. Z pękniętym, głupim sercem siedemnastoletnim. Jeszcze byłem zupełny szczeniak, kiedym wziął karabin do garści. Dowiedziałem się o czym milczy czarny Styr i zielony Stochód. Pod Jastkowem leży pokotem połowa Czwartego Pułku. A potem - wołyńskie Koszyszcze.

> Wisłą, wiatrami Mazowsza przeszumiało mi dzieciństwo i młodość. Słyszałem żywe serce bruku - ten krzyk na placu Teatralnym i szelest krwi plamiącej chodnik. W dwudziestym czwartym, piątym, szóstym ja byłem w tłumie wśród masakry.
>
> Drzwi zamknięte, drzwi okute, w wąskim oknie żelazna krata. "Towarzyszu Broniewski, napiszcie coś o celi dwudziestej pierwszej!" Nawet mury więzienia obrastają poezją, jak pnączem. Siedzę z Janem w trzynastej celi na Ratuszu, pośrodku miasta. Siedzę od piątku,mogę siedzieć tak choćby miesiąc. Cóż, że nieraz smakował gorzko na tej ziemi więzienny chleb?
>
> Dom mój - ruiny i zgliszcza. Siedem niemieckich granatów mój dom rozwaliło we Wrześniu. Córeczko moja, ja z więzienia do ciebie piszę list. Co mi tam obóz, więzienia, głód, poniewierka, szkorbut. Sniegiem sypie orenburski wiatr nocą na polskie namioty.
>
> W Damaszku - jak w Zawichoście. Paraduję tu w battle dressie, captain of Polish Forces.
>
> Mieszkam tam, gdzie pieprz rośnie. Ja tu chodzę, depczę jerozolimskie ulice i gryzę palce. Codzień koniak, tęsknota, malaria. 9

Wszystko to są zdania wyjęte z wierszy Broniewskiego, a każdy z ustępów, zaczynający się á linea - to etap w życiu poety: pierwsza wojna,więzienia za Niepodległej, druga wojna, Rosja, Srodkowy Wschód. Istotnie, mamy tu do czynienia z "heroicznym żywotem", który znalazł swój poetycki wyraz; bo życie i poezja tutaj - to jedno. Życie jest może nie raz bardziej poetyckie, niż sama poezja. Broniewski mógł nie napisać jednej linii wierszy, a przecież byłby poetą. Życie to bowiem bujne i dramatyczne. Niestety, widocznie taki już los poetów wszystkich czasów i wszystkich narodowości, - muszą walczyć ze sobą i ze światem w imię poezji, marzeń, a za marzenia nie raz drogo płacić czcią, mieniem, życiem samym (Byron). Tak było z Mickiewiczem, Puszkinem i Lermontowem, Jesieninem i Majakowskim,

---

9 Czernik,ibid.lol.

Błokiem i innymi.

T w ó r c z o ś ć. Twórczość Broniewskiego do wojny obejmuje szereg tomików. Od Wiatraków do Krzyku ostatecznego. Wiatraki - to wytwór młodzieńczej jeszcze muzy. Wpływ oddziedziczony po lewym skrzydle Młodej Polski. Pacyfizm, antymilitaryzm, motyw antyreligijny tu dominują. Jest to poezja buntu, rozterek i nastrojów katastroficznych. Wpływ Skamandrytów. Pacyfistyczny Soldat inconnu (ziemia zakwitnie różą kwiatem płomiennym - MIŁOSCIA! - w Ostatniej wojnie; zaprowadzę was do Francji innej, do ojczyzny zwycięzkiej miłości - w Soldacie), zaprzeczająca chrześcijanizm, a jednocześnie "uchrześcijanijąca" Chrystusa Spowiedź należą do typowych przykładów z tych czasów. Reszta - to mniej lub więcej skamandrycko-nastrojowo-liryczne enuncjacje, nie pozbawione jednak wysokich walorów artystycznych. Rytm tu przeważnie nowy, melodyjność, zdobycze językowe. Pochód - szeroką frazą pisany wiersz jest bardzo przyjemny,bogactwo językowe. Podobnież Jokohama ze swoim egzotyzmem, Ucieczka, pełna śmiałej żywiołowej fantastyki, no i przecudny, śpiewny wędrujący zdobywczo, w pieśniarskim rytmie utrzymany Wędrowiec. Perun i Marzanna mają coś ze swojskiej, słowiańskiej mitologii. A i język tu współczesny mile splata się z archaiczną polszczyzną. (Skowronkowie, gnieździech, przecz, ptacy niebiescy, błyski pociskasz przodem - wszystko to przyjemne dla ucha słowa). Wiatraki mają w sobie dużo, powiedziałbym,"imaginizmu", są bardzo żywe. Pełna melancholijnego surrealizmu Smierć.

Cienie również mają w sobie wiele nadrealizmu. Impresjonistyczny wiersz Ja i księżyc-transformista traci trochę jesieninowskim "huligaństwem". W ogóle o Broniewskim w owych czasach można to samo powiedzieć, co o Jesieninie napisał Mirsky:

> His short lyrics are often very beautiful, through in the long run monotonous. All their charm lies in the sweetness of their melody. His only longer work, the "tragedy" Pugachov (1922), is not tragedy at all but merely a succession of (often exquisite) lyrics put into the mouth of a famous rebel and of his companions and enemies.10

Broniewski przetłumaczył Pugaczowa i pod wpływem tłumaczenia Komuna paryska staje się nie poematem narracyjnym, a zbiorem liryk.

Następną pozycją jest tomik p.t. Dymy nad miastem. Według Czernika, pełne rewolucyjnego optymizmu. "Poeta dojrzalszej wiary w zwycięstwo ruchu robotniczego" zdobywa się na silniejsze akcenty gniewu i miłości. Do t.zw. wierszy rewolucyjnych należy częściowo, wydrukowana na wstępie Róża z mottem Żeromskiego. Na śmierć rewolucjonisty ("Trzeba umieć, jak żołnierz armii, iść spokojnie pod mur cytadeli") jest zdeklarowanym wierszem rewolucyjnym. Aurą przypomina trochę więzienne pieśni. Następny wiersz, Pionierom, to chyba najgłębszy wyraz duszy samotnych Prometeuszy, jacy kiedykolwiek istnieli pod niebem, a zarazem - to najlepszy utwór z r.1926. Typowy społecznik: "jeśli serce w piersi za ciężkie, pierś rozetnij i serce rwij"! Przypomnę tu wiersz, poświęcony pionierom, Walta Whitmana, Amerykanina.

---

10 Prince D.S. Mirsky, Contemporary Russian Literature, New York, Alfred A. Knopf, 1926, p. 265!

A wszystko w imię "wiosny zwycięzkiej", której trzeba"wysłać drogę, mostem ramion, purpurą krwi". Ten wiersz posiada w sobie podziemną siłę wybuchową, rozpalony do białości żar uczucia lirycznego:"Wytęż oczy! Zęby zaciśnij! Stawaj w szereg! Nie trzeba słów." Ale to skomulowane uczucie najlepiej czytelnik zrozumie po przeczytaniu kulminacyjnego punktu - trzeciej zwrotki utworu:

Cóż, że depczą? Cóż, że są siłą?
Cóż,że miażdżą kolbami twarz?
W mur głowami! Serca przez wyłom!
W dni Bastylię zwycięski marsz. 10a

Nie powstydziłby się tej strofy sam Tyrteusz rewolucji - Włodzimierz Majakowski. Kończy się wiersz ten optymistycznie. Podobnie jak wszystkie wiersze Broniewskiego, gdzie dominuje wiara w "zwycięską przyszłość". Widać, że autor tę wiarę nakazem rozsądku "wymusił" na sobie, nie jest to wiara spontanicznie rodząca się z uczucia: wiara intelektualna, chłodna. Ale żeby tej wierze dać nieco rumieńca uczuciowego, Broniewski w nagrodę za cierpienia nie obiecuje od razu złotych gór, ale kończy skromnie:

Jeszcze będzie jaśniej i piękniej,
będzie radość i będzie śpiew. 10b

Czym podbija nasze serca. Inteligentny demagog - niewątpliwie. Do towarzyszy broni woła z wyrzutem poeta:"Nie dostaliście Polski za darmo, krwią spłaciliście wolność i sławę... i w innym miejscu: "Dlaczego dziś znowu przy was krwią się tuczą te same kanalie" co za czasów niewoli - pyta z bólem. "Płynie krew, płynie krew majowa na ulicach w szarżach policji... Słuchajcie to do was, to do was (towarzyszy broni-legionistów) wołają deptani i bici!"

10a,b Wł. Broniewski, Wiersze zebrane, Warsz., Wiedza,48, str.40.

Poza tym Dymy nad miastem - to tomik w większości swej lirycznych utworów, kontynuacja wierszy tego pokroju, jak w Wiatrakach, tylko z większym już zabarwieniem ideologicznym. Taką jest Nike, klasyczna a jednak dziwnie młoda, rozpalona do białości żarem uczuciowym"Pieśń o wojnie domowej- tu właśnie drga "żywe serce bruku" zaryzowuje się w całej swej gigantycznej okazałości nowoczesne miasto fabryczne. Należy w końcu wspomnieć o Poezji - jest to jeden z najlepszych wierszy, jaki znała literatura polska przed wojną, poza pewnym wierszem Paczkowskiego. (Dunajcem)

1929 rok przynosi Komunę paryską, która jednak zostaje skonfiskowana; znaczną jej część włączono do zbiorku z roku 1932. Jest to poemat. Składa się z szeregu, niestety, ale lirycznych wierszy i stąd to nic innego jak rodzaj jesieninowskiego Pugaczowa.

Cóż można powiedzieć o następnym cyklu-tomiku, z roku 1932? Zapewne Broniewski staje się dojrzalszym poetą, wykrystalizowuje się ideologiczne, poezja staje się bardziej po męsku zrównoważona. Troska i pieśń nie jest już improwizacją partyzancką, czy bojówkarską, "silną nieraz w ekspresji, jak zamach lub napad, jak krzyk manifestacji lub rewolty ulicznej"(Czernik), ale - działaniem planowym, uspokojonym, organizowaniem pełnym żarliwości i wiary w przyszłość. "Tłumaczy dalej Czernik - że "trybun uliczny przybiera postawę stratega, nie wystarcza mu już doraźna wybuchowość, zapał pragnie uchwycić w karby obliczeń, rozbudować świadomość tradycji rewolucyjnej, odwołać się do poprzedników, wypracować skalę porów-

nań historycznych. Coraz częściej Broniewski działa planowymi ujęciami, opowiadaniem, gawędą, nawet humorem. Z tej spokojnej atmosfery wyrosły utwory o nieprzedawnionym znaczeniu: Elegia o śmierci Waryńskiego, Księżyc ulicy Pawiej - ogólnie i słusznie uznane najważniejsze pozycje w twórczości Broniewskiego."11

Troska i pieśń jest, bez wahania to można powiedzieć, najlepszym tomikiem Broniewskiego o treści rewolucyjnej tak, jak Bagnet na broń - o treści patriotycznej. Bagnet na broń przewyższa jeszcze klasą artystyczną Troskę. Autor tu poświęca utwory szeregu postaci, przeważnie rewolucjonistom, ale jest tu także utwór Rimbaud, poświęcony płomiennemu poecie Francji, autorowi Statku pijanego.

Grzechemby również było nie wspomnieć Bakunina, pozycja to ważna w twórczości Broniewskiego, a są tu dosłownie perły rzemiosła poetyckiego ("W ogromnej ciszy, zda się, czas ciężarem wspomnień wstecz się toczy").

Siedem lat minęło za nim w 1939 r. wyszedł "Krzyk ostateczny. Gdzie się podział, ufny w zwycięstwo i "myśl niepodległą" trybun sprawy robotniczej, orator, "recydywista marzenia, gniewu i entuzjazmu"? Na arenę zjawia się teraz prorokiem, Jeremiaszem nieszczęść, które idą. Poeta teraz poczuł, że w ówczesnym układzie sił w Europie wojna jest nieunikniona. Gdzieś się podziała dumna i agresywna postawa bajarda ludu robotniczego, zjawił się człowiek,

----

11 Czernik, ibid., 102.

i tylko człowiek, lękający się o własne życie i narodu... Lecz i tu jest pewna poza poetycka: Broniewski identyfikuje się z "dawnymi prorokami." Czyni to jednak pięknie i ze świadomością gry. Przepowiada"dzień głodu, ognia, powietrza i wojny", "będzie głód, pożoga i mór" - kategorycznie woła, "spłoną miasta", "runą laboratoria". W trakcie czytania, czujemy, że poza poety tu wcale nie koliduje z powagą tego, co mówi.

Biada wam,ufne swej mocy
Babilony drapaczy chmur.

Po chwili:

Żyjąca, a już umarła,
nowe ukaże piekła
cywilizacja oślepła:
Niewiasta przybrana w szkarłat. 11a

Ale przecież odczuwamy w tym "proroku" cierpiącego człowieka, człowieka z krwi i kości, którym Broniewski w całej swej poezji na zawsze pozostaje. Jego poezja nie ma nic z eteryczności, rozwiewności, ani nawet tuwimowskiego rozdzielania włosa na dwoje. Owszem jest to poezja nawskroś ziemska i ludzka. Podobnym poetą jest jeszcze w Polsce Stanisław Wygodzki. Obaj mają"ciężkie i powolne strofy." W jednym z rozdziałów następnych postaram się przedstawić świat poezji Broniewskiego. Na razie mi chodzi o narysowanie w głównych liniach dorobku poetyckiego.

Krzyk ostateczny - to,powtarzając za Czernikiem, "utracona postawa spokoju". Oczywiście , że jeszcze Twarde ręce są dojrzałą poezją twórczej pracy robotnika, może jeden z najlepszych wyrazów poetyckich w tej dziedzinie - jeszcze spokojny więzienny

---

11a Broniewski, op. cit., str.139.

uśmiech Magnitogorska, aż pota straci ten spokój. "Stąd - powiada Czernik - Krzyk ostateczny jest formacją poezji grozy, zwątpienia, rozpaczy, przeczucia katastrofy, zjawiskiem o tyle charakterystycznym, że łączy się z ogólną tonacją prawie całej poezji polskiej w ostatnich latach przedwrześniowych. Czas potwierdzając przeczucia poetów, usprawiedliwił ich całkowicie."

Rok 1939 zamyka pierwszy etap twórczości Broniewskiego. "Z rokiem 1939 kończy się okres poezji "jeszcze młodej", nacechowanej tężyzną uczuć, która zdaniom poetyckim nadawała wyraz niezłomności, siłę wypowiedzi i wiarę w przyszłość - czego ostatnim wyrazem (wiersz, nie cykl - przyp. mój) Bagnet na Broń. W parze z tym szła czujność artystyczna, domagająca się wykończenia obrazu, nieraz może nawet aż przesadnie, zwłaszcza w tematyce dla autora drugorzędnej. Tak czy inaczej, były to wprawdzie utwory niespokojnej, rozpalonej głowy, ale ostatecznie, nawet mimo więziennych przeżyć poety, utwory znad spokojnego - można powiedzieć - biurka, utwory człowieka osiadłego, który znalazł czas i warunki do wnikania w drobiażdżki pracy, do cyzelowania nawet tych zestawień, które symbolizują lawę myśli, uczuć, odruchów". 12

Trybunę rewolucyjną poeta zamienia na rów strzelecki. PO wyjeździe z Rosji, w r. 1943 wychodzi zbiorek Bagnet na broń. Nie jest to truizmem literackim, a i nie jest także przesadą,

---

12 Czernik, ibid.,103.

że Jan Bielatowicz, wydawca i krytyk poetów 2-go Korpusu, nazywa "szczytem twórczości" Broniewskiego. Bagnet na broń - to najbardziej zintegrowana poezja w całej twórczości poety. Całość robi wrażenie poematu, gdzie sprawy, które wydawaćby się mogły przedmiotem największej troski, boć chodzi tu o los własny, ojczyzny, świata - potraktowane są często z humorem, jowialnie. (Rozmowa z historią). Beztroskość, niezłomna postawa wobec wojennej rzeczywistości, wreszcie, jak anhelliczna łza, czysty patriotyzm - oto,co czyni cykl tych wierszy o nieprzemijającej wartości. I słusznie powiada Czernik, że jeden wiersz ze zbiorku był więcej wart, niż wszystkie tomy wydane w Jerozolimie i Londynie. Przeważa tu uczucie żywej i prostej tęsknoty do Ojczyzny. Jednocześnie wtedy utarło się nowe miano Broniewskiego: poeta-żołnierz.

Następnym osiągnięciem poety był tom p.t. Drzewo rozpaczające."Jednak - pisze Bielatowicz - o ile Bagnet na broń jest szczytem twórczości Broniewskiego, o tyle "Drzewo rozpaczające jest depresją." 13 Jest ono ideologiczną kapitulacją poety. Nie bez znaczenia jest tu motto, zamieszczone na początku książki:

O, jakże smutno przez tem krwawy świat
iść cmentarzyskiem idej.

Poeta przestaje być już żołnierzem. Ten niedawny Tyrteusz polski oddaje się teraz własnemu "ja"; nostalgia, powikłania psychiczne wpływają na szkicowość ujęć, na wolne od wygładzeń, wykończeń, wszelkiego cyzelatorstwa "wiersze od ręki". Nie mniej jednak są one pod względem artystycznym doskonałe, choćby dlatego, że

---

13 Jan Bielatowicz, Nasze granice w Monte Cassino, antologia walki, Rzym, Kult. i Prasa 2 Korpusu, 1945, str.21.

poeta wyzwolił się z pod wpływu Skamandrytów. Co prawda może niw całkowicie, bo wciąż jeszcze widać tuwimowską predylekcję do zieleni, soczystej, żywotnej zieleni i do impresjonistycznie odczuwanego zmysłowego uroku świata. Drzewo rozpaczjące jest bardzo nierówne w treści, jak i w formie. Jest to "pamiętnik artysty","obłędny, ależ wielce rzeczywisty". Dynamizm napięcia uczuciowego roztopił się w strumień uczuć subiektywnej treści, niekierowany "tchnieniem rozsądku". Są wprawdzie wiersze, jak n.p. Monte Cassino, Targowisko i Homo sapiens, brzmiące po dawnemu: bohatersko i podniośle. Większość jednak - to introspekcyjne liryki.

Drzewo rozpaczające dzieli się na trzy partie; wierszom tym ze względu na treść możnaby nadać tytuły:

1) Ideowa kapitulacja,

2) Przypływ miłości,

3) Wspomnienia i zaduma nad przeszłością.

Pragnę uniknąć tutaj zwodniczego wartościowania, która z tych partii jest najlepsza. Zależy to od naszego nastawienia psychicznego, od tego, co nam w danej chwili najbardziej odpowiada. Obiektywnie można powiedzieć,(i to nie wszystko,) jaką one mają artystyczną wartość. A wszystkie bez wyjątku są świetne. Czyż ta n.p. strofa nie brzmi, jakby ją napisał Heine?

Hamsin jesienny przyleciał pierw
niż zwiędłe listki akacji!
Przyszedł Herr Doctor:"Es kommt der Herbst"-
powiedział i nie miał racji. 13a

13a Broniewski, op. cit., str. 234.

Skoro już mowa o tej stronie utworów, nie sposób jest pominąć szczególnej melodyjności wierszy i humoru, który Kuliczkowska nie omieszkała nazwać "wisielczym"[14] Acz może niesłusznie.

Nikt nie zaprzeczy, że Słońce września - to wiersz nadzwyczaj melodyjny, piękny:

Wrócę do Polski, i znów będą wrześnie,
będą spadały z drzew grusze i śliwy,
w niebo popatrzę - i będzie boleśnie:
pod słońcem września nie będę szczęśliwy. [14a]

A już na pewno porwie czytelnika, jak najpiękniejsza muzyka, Sen.

Lampę zgasiłem. Znowu zapalam.
Noce bezsenne, wietrzne są dnie.
Nerwy wariują, serce na alarm
bije, dokucza, spać nie pozwala.
Męczę się. Nocą bezsenną - śnię. [14b]

Humor jest równie ciekawy. W Jerozolimie był tzw. "Polish Information Centre". Oto jak skrótu tej nazwy użył Broniewski:

Nie zostawiłaś mi nic,
kochanie:
Jerozolima, PIC,
czekanie.
Nie wiem nawet, siwiejący blondyn,
czy zobaczę i ciebie, i Londyn. [14c]

Może do rodzaju takiego "wisielczego" humoru należy wiersz Ze złości, gdzie się ciągle przewija refrenem: psiakrew, cholera, sto tysięcy diabłów. Ale nie potępiajmy Broniewskiego: może właśnie choć tą drogą "mowie ojczystej przysporzył klawisz", jak powiada Boy-Żeleński.

---

14 Krystyna Kuliczkowska, Liryka Broniewskiego, Twórczość, Rok 3, Zeszyt 1, wydanie z lipca-sierpnia 1947, str.133.
14 a, b, c, Bron., op. cit., str.220, 230, 238.

Dla kompletu twórczości należy jeszcze wspomnieć poemat o Polsce wrześniowej - Banię z Poezją. Nie wiem, czy rzecz ta w ogóle została wykończona; czytałem Banię z poezją, drukowaną fragmentami w emigracyjnym "Orle Białym". Ze względów może cenzuralnych nie publikują jakoś tego utworu. Nie mam tekstu. Wywarł on na mnie wielkie wrażenie, jakoże wystąpiły tam w całej swej wspaniałości wszystkie zdobycze poetyckie Broniewskiego. Pisany jambicznym dziewięciozgłoskowcem, jak Oniegin Puszkina, czy Kwiaty polskie Tuwima, tworzywem literackim jednak nie przypominający nikogo, jak tylko takie utwory samego Broniewskiego, jak n. p. Pieśń o wojnie domowej, Bakunin, Rimbaud i inne. Naturalnie, zawsze to mówiłem i będę powtarzał: Broniewski nigdy nie był epikiem. Broniewski zdobył się na szumnie brzmiący nazwą "poematu" utwór - przecież w istocie swej - utwór to nawskroś... liryczny. Jak Pugaczow Jesienina. Nie znaczy to, żeby poemat Bania z poezją nie był poematem, nawet dużo tam epiki, epiki szczerej i czystej, ale tak tutaj pierwiastek subiektywny splata się z przedmiotem narracji, przenika i zabarwia dzieło, że całość daje wrażenie poematu lirycznego.

Prócz Bani z poezją, istnieją jeszcze utwory napisane w Kraju, po powrocie. Przede wszystkim poeta dokonał kilku tłumaczeń z Majakowskiego. [15] Ciekawy jest wiersz p. t. Dobrze. Z własnych - Pięćdziesięciu (czy czasem ten tytuł nie jest jakąś reminiscencją Dwunastu Błoka?) coś nie coś przypomina Banię, ale jest utworem

---

15 Włodzimierz Majakowski, Wiersze wybrane, Warszawa, Książka, 1948, str. XIX -101. Patrz: Poeta-robotnik (25), Dobrze (56).

nowym pod względem tematyki: przedmiotem - okupacja niemiecka. Inne - to wiersze przeważnie programowe.

Na zakończenie rozdziału, bez którego nie możnaby było traktować o człowieku i społeczeństwie w poezji (na podstawie poezji) Broniewskiego, bowiem tym "człowiekiem" jest przede wszystkim sam poeta - pragnę nadmienić, że jeśli do zagadnienia osobowości twórcy podszedłem nie z piórem-bagnetem, a traktowałem je po ludzku i ze zrozumieniem - jestem z przedsięwzięcia całkowicie zadowolony: trud mój jest wynagrodzon. Ostatecznie, nie jest to artykuł polemiczny, a teza naukowa. Unikałem przeto celowo wszelkiego wartościowania. Czy Broniewski jest porządnym człowiekiem, czy też skończonym łotrem, czy zachował się jako patriota, czy zdrajca - takich pytań sobie nie stawiałem. Stwierdziłem natomiast, że w poezji swej jest przedstawicielem ideologii proletariackiej w znaczeniu socjalistycznym.

Natomiast silnie podkreśliłem to, co już raz powiedział Manfred Kridl.

> Ta "poezja proletariacka" jest na prawdę poezją, i to poezją wysokiej klasy. 16

Klasę poezji zawsze się mierzy jej wpływem na społeczeństwo, wpływem nie wmówionym w człowieka, ale samodzielnie się narzucającym. Można nawet zaryzykować słowo: popularnością, ale popularność ma pewną ujemną barwę znaczeniową, implikuje natychmiast pewien owczy pęd, modę. Popularność Broniewskiego jest wyższą.

---

16 Manfred Kridl, Literatura polska (na tle rozwoju kultury), New York, Roy, 1942, str. 552.

ROZDZIAŁ II

ŚWIAT POEZJI

W rozdziale niniejszym, na podstawie już samychże utworów, spróbujemy wniknąć w duchowość Broniewskiego. Będzie to o tyle ciekawe, że świat duchowy,zawarty w poezji omawianego poety, jest światem... może waszym, może moim - w każdym bądź razie światem współczesnego człowieka. Rozdział niniejszy mógłbym zatytułować: ideologia Broniewskiego, ale nie chcę, bo Broniewski nie jest wcale filozofem. Nie wierzycie?

Ja wiedziałem, co sercem gryźć mam,
jakim ciosom nadstawić pierś,
nie rachunkiem, nie sylogizmem
budowałem życie i wiersz. 1

Jest to stosunek do zagadnień życia poetycki, emocjalny. Poeta nie kieruje się rozsądkiem, nie filozofuje, aby dojść źródła prawdy obiektywnej - jego filozofia, to filozofia zacietrzewionych w gniewie maluczkich, walczących o coś, dopominających się czegoś, wiecznie niezadowolonych i nieszczęśliwych. A czyż inna - szlachetniejsza - może być rola poety? Zapewne nie. Poeta i tylko poeta ma mówić za tych pokrzywdzonych, co choć mają usta do mówienia, uszy do słyszenia - milczą i nic nie słyszą. Ale za to czują, czują krzywdę, jak zwierzę czuje swój ból - a ból ich jest tym większy, że wypowiedzieć go nie mogą. I zjawia się poeta, który tak samo czuje, jak oni, więc misją jego jest mówić za nich. Zachodzi pytanie, czy taki poeta poświęca się dla prawdy. Niewątpliwie. Najwyższej. Ale nie jest to prawda usankcjonowana kodeksem .

---

1 Broniewski, op. cit., str.136.

Jest to prawda, zwykle przeciwna panującej w danym czasie moralności. Jest to prawda pionierów, Prometeuszy, rewolucjonistów.

Nasuwa mi się idealny pomysł. W mitologii chrześcijańskiej mamy duchy dobre i złe. Teraz zapytajmy siebie szczerze, czy Prometejczycy - to duchy dobre? Nie bardzo, skoro sam Prometeusz dopuścił się kradzieży, jakkolwiek miał w tym szlachetny cel. Ale prawem moralnym jest, że nie wolno robić źle, aby było dobrze. Inaczej będzie to macchiawelizm. Czy są to duchy złe? Też nie, bo n. p. czyż do pomyślenia jest wsadzenie Nietzschego ze sforą diabłów do piekła? Za szlachetny był, wiódł za bardzo nieskazitelne życie. Ale niesposób jest wyobrazić go sobie pośród najczystrzych duchów - czułby się tam nieswojo i źle. Przybyszewski - należący do tejże grupy duchów - w niebie zaproponowałby jakiemu świętemu pójście na wódeczkę. Tak, jak za życia potrafił pójść do kościoła i tak się rozmodlił, że w pewnym momencie, w zamyśleniu, nieświadomy co czyni, wyjął z kieszeni papierosa i próbował odpalić go ze świecy, stojącej na ołtarzu, ale go przyjaciele powstrzymali.

Otóż wyczytałem z pism kardynała Newmana, że "obok armii złych duchów" istnieje rodzaj pośredni "daimonia","nie z piekła i nie z nieba; istot częściowo upadłych, kapryśnych, dziwacznych, szlachetnych lub podstępnych, życzliwych lub złośliwych, zależnie od wypadku. One to tworzą w pewnej mierze natchnienie, umysł ras, narodów, klas ludzkich".

Kardynał Newman pisze:

> W 1837 roku posunąłem się dalej w rozwoju tego poglądu. W pisanym do wielkiego mego przyjaciela, Samuela Franciszka Wooda, liście, który wrócił do mnie po jego śmierci, czytam pomiędzy innymi: "Mam pewną myśl! Całe mnóstwo ojców, (Justyn, Athenagoras, Ireneusz, Klemens, Tertulian, Orygenes, Lactancjusz, Sulpicjusz, Ambroży, Grzegorz Nazianzianin) sądzą, że chociaż szatan odpadł zaraz na początku, wielu z aniołów upadło dopiero przed potopem przez miłość do córek człowieczych. To ukazało mi się nie dawno, jako możliwe uzasadnienie pojęcia, którego nie mogę się wyrzec. Daniel mówi, że każdy naród ma swego anioła stróża. Ja sądzę, że muszą być istoty mające wiele dobrego w sobie, ale też i wielkie wady i że w nich jest duch, ożywiający pewne instytucje. Weź Anglię z wieloma wysokimi cnotami, a jednak z tak małym i nizkim katolicyzmem. Zdaje mi się, że John Bull jest duchem, który nie pochodzi ani z piekła ani z nieba... 1

Otóż Prometejczycy, moim zdaniem, należą do istot ani dobrych, ani złych, a raczej są one dobre i złe zarazem. Rzecz jasna, kardynał Newman, wprowadzając taką klasyfikację, nie ma zapewne na myśli jakichś aniołów, diabłów i półdiabłów czyli demonów. Są to wszystko, we współczesnej interpretacji, pewne typy psychiczne, oczywiście - typy ludzkie. Wprowadziłem tu jednak pogląd newmanowski dlatego, że obrazowo nam wyjaśnia, gdzie w hierarchii moralności chrześcijańskiej można umiejscowić t. zw. Prometejczyków, pionierów, rewolucjonistów.

Większość poetów, a już Broniewski bezprzecznie, do nich

---

1 J. H. Newman, Przyświadczenia wiary w przekładzie i z przedmową Stanisława Brzozowskiego, Lwów, B. Połoniecki, 1915, str. 335 - 336.

należy.

Poetów tego typu cechuje intuicyjne odczucie prawdy.

My
  otwieraliśmy
    dzieł Marksa każdy tom,
jak w domu własnym
    okiennice rano,
ale i bez czytania
    było nam wiadomo
dokąd należy iść
    i z kim do walki stanąć. 1a

Tak pisze, pokrewny duchem naszemu poecie, Majakowski. Jak widzimy z powyższego wiersza, nie wyrozumowane formuły filozoficzne, nie rachunek i sylogizm determinują postawę poety do świata. Ale sprawy żywotne i konkretne.

Tu mała dygresja pod adresem filozofów. Większość filozofów uważa, że, jeżeli dany system filozoficzny jest szczytem ludzkiej myśli, tego, co mozolnie wypracowały wieki - jeżeli wydaje się prawdziwy - to już automatycznie wszyscy mają go przyjąć. Niekoniecznie i niepotrzebnie. Mam na myśli tomizm. Tomizm ze swoim ostrożnym i powściągliwym intelektualizmem jest nie jednym systemem, a może wszystkich, powinien zatem był zainteresować, nawet Broniewskiego. Ale... jest "prawda", przeznaczona dla dusz medytujących wiecznie, introspekcyjnych mistyków i anachoretów, ale jest"prawda" inna, prawda ludzi czynu: energicznych zdobywców i bojowców. Ten ostatni typ ludzi nie myśli, nie jest w stanie szukać filozofii, "któraby n.p. prowadziła umysł do Boga", natomiast czuje potrzebę walki, jak się czuje potrzebę pokarmu.

1a Majakowski, op. cit., str. XV.

Tak Lermontow w przystępie szczerości napisał:"jak smutne jest życie, kiedy nie ma walki". Ci ludzie w pierwszym rzędzie chcą działać, walczyć, o co to już wszystko jedno. Dlatego"i bez czytania było nam wiadomo z kim do walki stanąć"- powiada Majakowski, poeta społeczny, jakim również był Niekrasow.

Tu mnie ktoś może posądzić o pluralizm prawdy. Odpowiem, że prawda jest jedna. Nie mniej jednak są różne jej aspekty.

Poezja Broniewskiego jest poezją ziemską. Po swoim poetyckim ogródku - prostym z resztą i naturalnym - przechadza się poeta rzadko wznosząc wzrok ku niebu.Dawno już zrezygnował z "łaski nieba". Nie ma tam już śladu mitologii rzymskiej, greckiej, czy chrześcijańskiej. Postacie mitologiczne, acz występują tu często, są tak "skonkretyzowane", tak pełne ciała i krwi, tak ziemskie i nowoczesne, że w niczym nie przypominają niebian. Jest tu całkowite wyzwolenie się od wszelkiego pseudoklasycyzmu, tak widocznego jeszcze u Staffa. Postacie owe przestały być na zawsze duchami, są to ludzie, jak my. I najczęściej służą Broniewskiemu do lepszego obrazowania. Cóż lepiej może zobrazować rodzaj cierpienia poety nad przyszłością, jak to:"A ja stoję w siebie nachylony, krzyczę, w mękę wplątany jak Ixion.[22]" Broniewski - to nowoczesny poganin. Chętnie więc posługuje się wszelkimi rekwizytami mitologii rodzimej/jakże je (oczy) nazwać - Gopłem, czy Wisłą? Żal w nich pogański/.

Owszem, jest w tej pogańskiej poezji nawet i Chrystus. Nigdy atoli Bogiem. Będzie On najwyżej, jako "dobry człowiek", "więzień polityczny". W wierszu "Ballady i romanse"przebłyskuje

może delikatniejsza wizja Chrystusa / " I przejeżdżał bolejący Pan Jezus"/, zawszeć to trochę "frasobliwy Jezusik" z wiejskich figur przydrożnych, do tego "sie Juden", jak go wraz z polską Ryfką nazywa SS-man w utworze.

Immanentność jest cechą poezji słowiańskiej. Immanentność i patos. Co do patosu, jest to zdanie Błoka. Choć poeta, a poetom trzeba wierzyć bardzo ostrożnie, to jednak i autorytet naukowy, był studentem sekcji "słowiano-ruskiej" wydziału humanistycznego. Oto ciekawa notatka z listu z Paryża:

> Element słowiański nigdy nie wchodził w skład ich /Francuzów/ cywilizacji, a co ważniejsza, przelatywał jak przez jakieś obce ciało astralne przez całą katolicką kulturę. Specjalnie mnie to interesuje i mam nadzieję zobaczyć to tajne wtargnięcie patosu słowiańskiego (jego najistotniejszego dla mnie dziś odgałęzienia) w pewnym zakątku Paryża: w zaułkach za Notre-Dame, za Morgą jest miejsce, gdzie mieszkał Baudelaire i Teofil Gautier; dziś tam jest w starym domu biblioteka polska i maleńkie muzeum Mickiewiczowskie. A więc tam jest położony znak. 2

Może najbardziej słowiańską poezją naszych czasów jest poezja Broniewskiego właśnie przez swoją immanentność, konkretność. Wszystko w niej jest dotykalne i żywe. Poeta jest w każdym calu realistą.Jest to zarazem ów czysty klasycyzm, jaki sobie od dawna wyobrażałem - nie strzyżony ogród pseudoklasyków, pełen kwiatów, których nie sposób poznać bez encyklopedii w ręku;gdzie - o zgrozo- pod jednym niebem polskim stoi rosochaty dąb rodzimy i eukaliptus

---

2 Karol W. Zawodziński, Aleksander Błok - wieszczem swojego narodu, Twórczość, Rok 2, Zeszyt 11, wydanie z listopada 1946, str. 91.

egzotyczny, lub "cyprys mroków stróż". Dekoracja sceny jest tu bardzo nieskomplikowana:piach mazowiecki, brzęczenie dalekich pszczół, idące długim szeregiem topole nad Wisłą, odbity księżyc w Wiśle, "brzozowe liście, jeszcze nie bardzo zielone, jeszcze onieśmielone" co to "już kładą się na ziemię, na wodę, w białodrzewiu hodując urodę". Wszystko jest realne, nie ma mistyki:

> Nic ludzkiego nie jest mi obce,
> ból i radość rozdaję wszystkim,
> człowiek pieśni mojej surowcem,
> pieśni pełnej krwi a nie mistyki. 2a

Poezja dla Broniewskiego nie jest celem samym w sobie. Raz może mu być "śpiewnym darem, smętnym czarem" (Łobodowski),"pociechą smutną" (Wyspiański), innym razem "rowem strzeleckim", trybuną. Poeta ma wysokie pojęcie o poezji-sztuce, która "przychodzi, jak noc majowa, cicha noc, noc uśpiona w jaśminie", która " szepcze sny, szepcze słowa tajemne, w słowach cichych skąpana, jak w deszczu. Lecz " to za mało! Za mało! Za mało! Nam te słowa ciche nie starczą! Marne słowa! I błahe. I zimne."

> Ty masz werbel nam zagrać do marszu!
> Smagać słowem! Bić pieśnią! Wznieść hymnem! 2b

Poezja ma dać żywym "oddech zapału","powszedniego chleba słów" i stanąć przy nas, "i rozkazać - bić się!" W imię "radości ludzkiej, zwyczajnej, w imię " jasnego i pięknego życia". Po co tutaj zatapiać się w abstrakcyjne rozumowania, chodzić z głową w obłokach, kiedy najpierw trzeba usunąć z pod nóg błoto, po którym się stąpa. Wtenczas, kiedy uczynimy życie na ziemi znośniejszym,

---

2a,b Broniewski, op. cit., str. 123, 45.

piękniejszym i lepszym, możemy filozofować. "Primum vivere, deinde philosophari"- najpierw żyć, później filozofować. Jakoż dla naszego poety w tym czasie jedyną filozofią pozostanie miłość. "Wtenczas ucz nas miłości, o pieśni." On i potem nie zamierza "rozdzielać włosa na dwoje", nie zatapiać się w sylogizmy, albowiem dla niego najwyższą mądrością jest tylko miłość; kochające serce poety wytłumaczy mu wszystko. Wystarczą mu słowa najprostsze ze słów prostych i z cichych - najcichsze. Wystarczy mu nawet "milczenie - ta mowa serdeczna, tajemna"... (Tu ~~by~~ dobry poeta napisałby traktat o milczeniu i przemilczaniu, jak Norwid - temat to wdzięczny dla poetów).

Dla Broniewskiego poezja jest formą wyżycia się (nie lubię tego słowa, bo trąci hedonizmem), jest odprężeniem po czynnym życiu, jakie znajdują duchowni w kontemplacji. Jest ona błogosławioną ucieczką w "irracjonalizm".

Zdawało się. I zda się jeszcze,
a w gruncie rzeczy - zda się na nic...
Zmądrzało serce poniewczasie,
a wtedy - buch! w irracjonalizm. 2c

Ale nigdy celem samym w sobie. Igraszka, igraszka i nic więcej.

WŁASCIWIE!!.

Cisnę cię kiedyś do diabła,
tak zwana Muzo skrzydlata,
bo chce mi się kwaśnych jabłek,
co rosną na końcu świata. 2d

I dalej "śmierć by się zdała","niefrasobliwa i lekka", "niefrasobliwa i nagła"--

----

2c, d, Bron., op. cit., str. 157, 8.

przed śmiercią kieliszek czystej,
i wynoś się, Muzo, do diabła,
skończony "pamiętnik artysty".

Taki oto nieobowiązujący stosunek do poezji cechuje czasem Broniewskiego.

Zatem, jak powiedzieliśmy, poezja Broniewskiego jest ziemska, konkretna i ludzka. Człowiek jest „pępkiem świata". Od człowieka się wszystko zaczyna, człowiek tworzy, urabia i zmienia, buduje i niszczy rzeczywistość. Po za człowiekiem nic nie ma: nie ma Boga, nie ma zaświatów, nie ma wiecznej kary i wiecznej nagrody. Człowiek został rzucony w pustać tego świata, zostawiony własnemu losowi. Wszystko jest w stanie płynnym, po heraklitowsku się zmienia -"panta rei" a my,przyziemne mrówki ruchawe, biedny ludek, wplątani jesteśmy w maszynkę ewolucji, gdzie spełniamy rolę kółek napędowych. To, co nazywamy "celem ostatecznym", to, do czego dążymy i poświęcamy się jest dla owego wielkiego uniwersum obojętne. Możesz być, człowieku,świętym - bardzo dobrze, jesteś usprawiedliwionym, widocznie taką już miałeś konstytucję psychofizyczną i takie - sprzyjające - warunki socjalne, ja jestem łotrem i łobuzem, również usprawiedliwion będę, bo - jak to się potocznie mówi - "życie mnie takim zrobiło". Oto kwintesencja światopoglądu poety.

W takich warunkach rozmyślanie o "przyszłym życiu", w które poeta nie wierzy, o sprawach religijnych nie ma sensu. Ja wierzę jedynie w rzeczy dowiedzione eksperymentalnie, powiada. Jeżeli jest Bóg, ze wszystkimi atrybutami, które się jednym tchem powtarza w superlatywach, to dlaczegoż nie interweniuje na odgłos

Cierpienia i t. d. - znana nam już jest droga, "po której myśli błądzą" tych wsaystkich rozpalonych głów, na które Ojciec Niebieski z jowialnym uśmiechem spogląda z góry, wiedząc, że burze, rozterki i bunt młodości minie prędko, a wtedy nie jeden z nich wróci i będzie Go przepraszać.

Skoro abstrakcyjne dociekania zdadzą się na nic, rzeczą jedynie rozsądną i rozumną będzie zająć umysł bieżącymi sprawami - "sprawami świata tego". Te są - choć drobne nieraz i małostkowe - godne największego poświęcenia, najwyższej ofiary.

"Poematy o psach"
wolno wam i na setki liczyć,
ale choć jeden
dajcie o żywym człowieku.
O pierwszym lepszym
Fiedi na uniwersytecie robotniczym,
który będzie jutrzejszym dniem
naszego nowego wieku.
Dość mamy nieba
i mądrości wieszczonych!
Lepiej się nad zwykłym gwoździem potrudzić.
Odrzućcie niebo! Oddalcie kanony
Dajcie nam ziemię
i żywych ludzi. 2e

Wyznawcy tej filozofii wierzą, że całe zło pochodzi od warunków zewnętrznych, wystarczy je tak zmienić, aby nie przyczyniały się do powstawania zła w człowieku, a wszystko będzie dobrze, ponieważ natura ludzka jest zasadniczo dobra. W tę zasadę wierzył sam Lenin, a wiemy przecież z doświadczenia, że zło nie ginie po zaspokojeniu wszystkich potrzeb materialnych.

Broniewski światopoglądem przypomina Nietzschego t. zn. moralnie stoi na pograniczu dobra i zła. Jak Nietzsche, woła o "myśl poza dobrem i złem" (cyt. z Bron.)

2e Aleksander Biezymieński, Poetom "Kuźnicy", Odrodzenie, Rok 6, Nr 45 (258), wydanie z dnia 6-go listopada 1949r. str.3.

Jak on jest romantykiem, który kładzie na siebie maskę pozytywisty, człowieka trzeźwo i realnie myślącego. W sumie widać tu pustkę moralną, nihilizm naszych czasów, którego t. zw. prorokiem i głosicielem pod nazwą egzystencjalizmu, jest kosooki Sartre. Kryzys moralny naszych czasów odbił się bardzo ujemnie na poecie. Poezja ta jest wyrazem niewątpliwie silnej indywidualności, bo jest poezją zintegrowaną, oryginalną i ma pewną ideę, ale brak jej jednego - wiary w głoszone postulaty. Przeto ten brak wiary poeta maskuje tupetem, obcesowością, pozorną logiką stwierdzeń. Wszystko wypadłoby dobrze, nie zawsze jednak jest to szyte cienkimi nićmi. A kiedy już czytelnik zauważy ten zamiar "nadrabiania miną" w miejsce wiary w głoszone idee, zaczyna wątpić w ich wartość. Broniewski jest prawdziwym poetą, poetą o silnej indywidualności poetyckiej (takie wrażenie robi jego pewna siebie poezja), ale równocześnie jest on wielkim dandysem kulturalnym, snobem bardzo podatnym na wszelkie nowinki ideowe, które zmienia w chwili, gdy przychodzi inna moda. Stąd Broniewski jako człowiek jest "lustrem epoki", a więc człowiekiem słabym i biernym, którego ukształtowała chwila - zdaję sobie sprawę z niewspółmierności porównań w tej tezie - ale jest on podobnie, jak Locke, czy Darwin, czy Rousseau antytezą geniuszu, utworzonym przez czas i pomagającym w tworzeniu następnego okresu.

Dlatego też Broniewski nie jest poetą chrześcijańskim, nie myśli w kategoriach pozaziemskich, nie umie zwalczać buntu przeciw losowi za pomocą rezygnacji i pokory wobec Boga. Musi raczej spontanicznie składać ofiarę z rozpaczy i żalu na rzecz wiary w przyszłość. Niewątpliwie tu leży zabawny paradoks:

ten człowiek "praktyczny" musi wierzyć w przyszłość, z której przecież i tak mu nic nie przyjdzie. Poeta wierzy w przyszłego człowieka, któremu uczucie człowieczeństwa, wyhodowane w nowym ustroju, nie pozwoli na działalność antyludzką. Szuka odrodzenia człowieka zupełnie ziemskimi sposobami. Niewątpliwie jest to, jak mówi Czernik, trudniejsza postawa, trudniejsza wiara. Na-reszcie jednak pozytywna.

Wiara w przyszłość przeto chroni Broniewskiego o całkowitego załamania psychicznego.

Na tle takiej "filozofii" jest rzeczą zrozumiałą, że jedynie o czym warto myśleć, jedynie za co warto walczyć, jest problem sprawiedliwości społecznej. Nie co innego, jak głęboka troska o szczęście całego społeczeństwa w ogólności, a poszczególnego człowieka, dyktuje mu owe "ciężkie i powolne strofy", których nie można wysłuchać w skupionej kontemplacji nad złem świata. Nie są to,niestety, wiersze kontemplacyjne a la Tagore, nie ma tu nic z uśmiechniętej, mądrej zadumy Omara Kayama - są to wiersze-manifesty. Poruszyć sumienia, być pobudką do rewolucyjnego czynu, przez wzruszenia estetyczne przygotować grunt do realnej walki o nowy ład - oto cele i zadania poety.Zadanie to nie łatwe:

Troska iskrą w sercu się tli,
wiele w sercu ognia i krwi -
dymem czarnym musi się snuć
pieśń, nim iskrą padnie nałódź. 2e

Gniew i pogarda, pragnienie krwi i odwetu przepełniają wiersze Broniewskiego emocjonalizmem, każą mu szukać "słów uzbrojonych", słów prostych i najbardziej komunikatywnych, aby tym łatwiej było

2e Broniewski, op. cit., str. 105.

zdobyć posłuch społeczeństwa. Stąd utarło się mniemanie, że pod względem formy Broniewski jest zachowawcą. Naturalnie, nie ma w tej poezji radykalnych nowatorstw, w które obfituje poezja Juliana Tuwima. Nie widać neologizmów. Mimo to poezja jego jest najbardziej współczesna ze współczesnych. Broniewski postawił krok naprzód, wprowadzając język , uważany dotąd za prostacki. I wywołał oburzenie obrońców twórczości tradycyjnej, podobnie, jak Mickiewicz "Sonetami". Co więcej, wtargnął na teren tematyki, która prawem niepisanym była jakgdyby zastrzeżona dla prozy publicystycznej. Myliłby się ten, ktoby sądził, że Broniewski - to publicysta w swojej poezji. Pozostaje on nadal poetą szczerym, twórcą-agitatorem, "który na swej wiecowej trybunie nie zapomina, że broń, którą walczy, jest jednak bronią prawdziwej poezji"./Kuliczkowska/.

Sprawiedliwość społeczna, o której będzie mowa w rozdziale, poświęconym człowiekowi i społeczeństwu,jest kardynalnym motywem twórczości Broniewskiego.

Broniewski,w imię tejże sprawiedliwości, poświęcił dobre imię człowieka i patrioty. Uważa, że - jak powiada Słonimski - "ci, co walczyli o Polskę, choć Polska nie była dla nich", ci patrioci najlepsi, nie mają racji bytu. Cóż mi bowiem za szczęście w tej ojczyźnie, gdzie umieram z głodu, a inni nie wiedzą, jak wymyśleć co raz to lepsze sposoby życia i użycia? Istotnie, człowiek z iskrą Bożą na dnie duszy, nie człowiek-zwierzę, człowiek sumienny nie był by w stanie opływać we wszelkie dobra, widząc biedaka, bez kawałka chleba.

To też utwory takie, jak Elegia o śmierci Ludwika Waryńskiego, Księżyc ulicy Pawiej, Do towarzysza więźnia, Bezrobotny, Twarde ręce, Na śmierć Andrzeja Struga, Ulica Miła i szereg, szereg innych - to utwory, których przedmiotem jest sprawiedliwość społeczna.

Tak jak w powieściach Sienkiewicza przeplatają się dwa zasadnicze motywy: motyw polityczny i życie bohaterów, tak w poezji Broniewskiego przewija się wątek społeczny, jako motyw naczelny, i obok niego równie bogatym strumieniem płynie liryka osobista.

Rzecz znamienna:u Broniewskiego bardzo często nie istnieje absolutnie rozdział pomiędzy liryką społeczną, tyrtejską, "obywatelską"- jak ją nazywa się w Rosji - a liryką osobistą. Bo też dla Broniewskiego sprawy społeczne są równie palące i konkretne, jak sprawy osobiste. Mówi się, że Owidiusz uciekł z pola walki, rzucił broń i uciekł. Niewątpliwie, jego patriotyzm istniał tylko na pergaminie, w wierszach, ale nigdy w rzeczywistości. Taki był jego stosunek do spraw zbiorowości. Ale dla Broniewskiego życie własne i życie społeczności,do której należy - to jedno. Solidarność na na śmierć i życie. Tu należy dodać jeszcze słowo do naszych rozważań na temat filozofii Broniewskiego, albowiem zachodzi pytanie, jaka jest geneza psychologiczna tej wielkiej solidarności.

Już od czasów Hegla zostało wyrzeczone zdanie o klęsce jednostki. "Jednostka zerem, jednostka bzdurą, choćby największą była figurą"- śpiewa mistrz Majakowski. Już w wieku dziewiętnastym człowiek raz na zawsze zwątpił w romantyczną potęgę jednostki./ Przez

"romantyzm" nazumiem prąd ideowy/. To zwątpienie widocznie tłumaczy się klęską sublimacji, która zasadniczo jest nieuniknionym udziałem życia duchowego, a jednak tak trudno się człowiek na nią godzi- jest ono wynikiem niewiary w siebie, w zdolność stworzenia czegokolwiek. Logicznym następstwem takiego rozumowania będzie wiara w zbiorowość, masę. Jednostka czuje się osamotniona w świecie, którego nie pojmuje całkowicie, a jeśli cośkolwiek rozumie, to i to nie w kategoriach przez większość przyjętych. Stąd ta solidarność ze swoją grupą, jednako czującą i myślącą. "Trzeba się dzielić, żeby żyć, łączyć - żeby bić" miał rzekomo powiedzieć Napoleon. Tak i tu jednostki łączą się w większe zrzeszenia. Łaczą się, aby łatwiej było można odeprzeć przygniatającą większość, która czuje i myśli jeszcze "po staremu". Ale to jedt temat najważniejszego naszego rozdziału: człowiek i społeczeństwo.

Obecnie spróbuję odpowiedzieć na pytanie zasadnicze. Jaka powinna być rola poety w życiu współczesnym i o ile Broniewski zbliżył się do ideału nowoczesnego poety. Widzieliśmy z bliska cały świat jego poezji, a więc najpierw odpowiedzieliśmy na pytanie, jakiego rodzaju jest ten poeta, wyznaczyliśmy mu miejsce w moralności chrześcijańskiej, pokazaliśmy jego stosunek do prawdy, stwierdziliśmy fakt, że to poezja nawskroś ziemska i ludzka, że stara grecko-rzymska mitologia znikła, iż wizja Chrystusa w niczym nie przypomina wizji chrześcijańskiej, że immanentność jest istotną cechą, a poezja nie celem samym w sobie, lecz narzędziem walki, albo odprężeniem po pracy, kulturalną rozrywką. Wreszcie staraliśmy

się zrozumieć światopogląd poety, poznać jego filozofię /Mogę śmiało użyć tego terminu, ponieważ każdy dorosły człowiek przy zdrowych zmysłach musi posiadać jakąś filozofię życiową, a cóż dopiero poeta, który powinien mieć "a sound philosophy" jakiś program/. Jego stosunek do wiary, jego religię, której hasłem najwyższym jest - sprawiedliwość społeczna.

Rola poety. Poeta w społeczeństwie nie jest zasadniczo ani sercem, ani mózgiem tegoż, jakkolwiek może być jednym i drugim. Rola poety jest różnoraka: ile klas, ile zawodów, ile funkcji, ile charakterów jest w społeczeństwie, tyle może być rodzajów poezji. Nie mówię tu n. p. o poecie-szewcu, czy poecie-kapłanie,bo i tacy w poezji mogą istnieć /Jesienin uważał się za poetę-huligana/. Broniewski jest poetą społecznym.

Otóż musimy się zgodzić z faktem, że dawna cywilizacja, państwowość, religia - umarły."Żyjąca, a już umarła cywilizacja oślepła"- powiada Broniewski. Tak, cywilizacja ta trwa jeszcze, podobnie, jak trwało /puchło i gniło/ Imperium Rzymskie około pięciuset lat po Chrystusie. Lecz siła odradzania się zanikła.

Poeta nie jest sercem, ani mózgiem społeczeństwa, ale tą zieloną latoroślą, która wyrasta na próchniejącym pniu. Tym nerwem żywotnym, który reaguje na każdy objaw gnicia. Poeta nie walczy w imię moralnych dogmatów, utrudniających mu życie, ale je rozsadza, bo przestarzałe są i bezużyteczne. Życie jest jego prawodawcą. To też słusznie i mądrze pisze Aleksander Błok, że "poeta /artysta/ powinien buchać gniewem przeciw wszystkiemu, co

usiłuje galwanizować trupa" 3 Poecie nie wolno iść wstecz, musi szukać natchnienia w przyszłości, stworzyć wizję nowej przyszłości i zapalić do niej serca i umysły ludzkie. Naród bowiem, podobnie jak jednostka, kiedy nie rzutuje myślą w przód, nie planuje,- a żyje li tylko przeszłością - umiera.

To też Broniewski zrozumiał swoje istotne posłannictwo. Do przeszłości się.prawie nie zwraca, a jeśli odwołuje się po co, to jedynie po to, aby zapalić wyobraźnię wspomnieniem bohaterów, co walczyli o te same ideały. Bożyszczem jego jest przyszłość.

Swój świat poezji tak ukształtował, że jest wyrazicielem naszej epoki. No bo co innego dźisiaj jest przedmiotem zainteresowania, o co się wojny toczą, jak nie o sprawy ekonomiczne. Dawniej toczyły się spory dogmatyczne, wojny religijne, teraz ta"zabawa"przestała zajmować ludzkość. Człowiek rzekomo zmądrzał - nie wiem. W każdym bądź razie daleko odbiegł od drogi, wskazanej nam przez Chrystusa. Od drogi miłości bliźniego. Nie mniej jednak musimy się pogodzić, że człowiek musi walczyć, o co, to już wszystko jedno. "Vivere non est necesse, sed est necesse navigare". Żyć nie jest rzeczą konieczną, lecz płynąć do celu jest koniecznym. Tym bardziej, gdy ten cel jest na prawdę wielki i wzniosły.

W poezji Broniewskiego często daje się zauważyć tęsknotę do tego celu, który powinien być celem nas wszystkich. Autor coraz

---

3 Aleksander Błok, Wyjątki z artykułów, pamiętników i listów, Twórczość, Rok 2, Zeszyt 11, wyd. z list. 1946, str.77.

chętniej wraca myślą do idei jednej, niepodzielnej ojczyzny świata. Już w swoim pierwszym tomiku p.t. Wiatraki, w wierszu Wędrowiec woła: "Ojczyzną moją jest świat". Tę ojczyznę Broniewski często pojmuje, jako "ojczyznę zwycięskiej miłości". Miłości, bez różnicy ras i narodowości, bez uprzedzeń, bez uważania się, że się jest ponad innych. Autor zda się szukać na szereg kwestii odpowiedzi. Pytania te ciążą jego sercu i jest mu boleśnie, że, acz wydają się tak oczywiście słuszne, nie interesuje się nimi ogół.

Czy podział na narody musi być źródłem nienawiści i wojen? Co nas wszystkich dzieli? Język? Obyczaje? Sposób myślenia? Czy jest coś z tych rzeczy we krwi? Zaprawdę nie daleko zajdzie ludzkość, rozłupywana na sekty, kościoły i klany, rozcięta murami granic politycznych, językowych , ideowych. Czy można być dobrym Polakiem, a jednocześnie dobrym obywatelem ziemi? Jak to pogodzić. Co powie nauka, dziś bliska tak ważkich stwierdzeń, jak doniosłym było stwierdzenie, że maszyny cięższe od powietrza mogą z powodzeniem latać. Oto pytania, z którymi światły umysł współczesny spotkać się musi.

Wiek dwudziesty jest wiekiem syntezy naukowej. Jeżeli się takowa uda, nie będzie więcej dysonansu pomiędzy wiarą i wiedzą. W dziedzinie filozofii zaistniało zjawisko, którego nie można delikatniej określić, jak tylko mianem rewolucji. Z tego zamętu zaczyna się coraz widoczniej wydobywać mądra i logiczna, celowa troska o człowieka, którą niektórzy myśliciele współcześni określają mianem n a u k o w e g o h u m a n i t a r y z m u.

Myśl ludzka powinna kierować się zasadą dynamicznego patrzenia na świat: pogląd wbrew statyce dogmatów, pogląd, że wszystko się zmienia, że siły działają wciąż, że świat i ludzie nie są czymś stałym, lecz procesem. Nie jest prawdą, co twierdzą niektórzy, że świat powinien stać się jednolity - im większa różnorodność gatunków, ras, skrzyżowań i kombinacyj, tym większe bogactwo form, a życie przecież wydaje się mieć tę jedyną zasadę "powiększyć i pomnożyć". Nie żaden totalizm, który zuboża świat, bo uznaje prawo do życia jednej rasy, jednej koterii politycznej: świat - to nieustanne tworzenie się nowych form, stąd cenić trzeba i szanować w każdym społeczeństwie buntownika, anarchistę, rewolucjonistę. Oni rzucają ziarno nowego kierunku. Takimi byli wszyscy reformatorzy, choć się ich teraz otacza złotym nimbem "pokory barankowej".

Warunki najczęściej najbardziej decydują o charakterze człowieka. Hindusi - to lenie mistyczni, rasa pozbawiona wigoru. A gdyby im tak dać - powiada uczony Huxley - dość ryżu, siatki przeciwmoskitowe, witaminy, zastrzyki na malarię - napewnoby w ciągu jednego pokolenia okazaliby się narodem młodym, potężnym, pełnym energii.

Broniewski zrozumiał, że nie czas jest na zagadnienia czysto poetyckie. "Poeto, nie w pieśni troska" - woła. Zaprząc do działalności produkcyjnej wszechwładną biurokrację, rządzącą w imieniu suwerennych, mitycznych "interesów państwowych", spożytkować siły świata dla usunięcia trosk materialnych, zbliżyć człowieka do natury i sumienia - tyle innych spraw konkretnych, palących, -żywotnych - to domena świata poetyckiego Broniewskiego.

ROZDZIAŁ III

CZŁOWIEK I SPOŁECZENSTWO

Interesują nas następujące punkty:

1. - Pojęcie człowieka.
2. - Stosunek człowieka do siebie i własnego sumienia.
3. - Stosunek do społeczeństwa - pozytywny i negatywny.
4. - Prawa, obowiązki...

5. - Pojęcie społeczeństwa - kto komu ma służyć, po co się ludzie łączą.
6. - Co to jest moralność?
7. - Krzywda ludzka - zagadnienie niesprawiedliwości.
8. - Co wolno społeczeństwu, a czego nie wolno.
9. - Humanitaryzm Broniewskiego.

Małe zastrzeżenie: wyżej wymienione zagadnienia rozpatrywane są w rozdziale niniejszym jedynie na podstawie poezji Broniewskiego; obraz "człowieka i społeczeństwa" może być zatem w oczach czytelnika skrzywiony i nie zgadzający się poglądami jego. Autor niniejszej tezy pisze jednak to, co w poezji Broniewskiego wyczytał, wyśledził, wybadał, odczuł i przemyślał; wyraża więc poglądy nie raz sprzeczne... ze swoimi poglądami.

Chcąc omówić powyższe problemy, musimy mieć w pamięci utwory o treści społecznej, a przede wszystkim takie, jak: Księżyc ulicy Pawiej i Ulica Miła.

P o j ę c i e   c z ł o w i e k a. "Człowiekiem" w poezji Broniewskiego nie koniecznie musi być wykształcony, inteligentny, szlachetny człowiek. Najczęściej będzie tu "mały krawiec Izaak Gutkind", mieszkaniec "trzypiętrowej, warszawskiej biedy" na ulicy Pawiej, czy Gęsiej, czy Karmelickiej, Dzikiej, którego wychowało podwórko, "smród i handel, handel i turkot", "ciężkie życie: śledź, kawał chleba, tygodniami nic więcej prawie", któremu

"nie wolno było być dzieckiem"/"nie miał jeszcze lat jedenastu, kiedy został uczniem krawieckim"/. Będzie nim fryzjer, "który miał źle w głowie", służąca, co się otruła ługiem - słowem doły społeczne. Będą również więźniowie-bojowcy, co to "patrzą w lufy wzniesione śmiało", idą na śmierć, "chociaż serce ma lat dwadzieścia". Będzie człowiekiem także płatny szpicel w szarym palcie - człowiek bez twarzy, co to "z pode łba widzi wszystko, choć patrzeć się wstydzi", Waryński, Bakunin-katorżnik, zbieg, co po wolność idzie sam za Bajkał, Rimbaud, poeta, jakkolwiek śpiewający tłumem, to jednak nimi pogardzający, Andrzej Strug - pisarz, żołnierz polski po klęsce wrześniowej -"bez broni, bez orła na czapce, bezdomny na ziemi-matce", "dobry człowiek","więzień polityczny" - Jezus, "ruda Ryfka - trzynastoletnie dziecko", co to biega po zniszczonym przez Niemcy mieście polskim /"mama pod gruzami, tata w Majdanku"/ - no i sam poeta, poeta przede wszystkim.

Jak widzimy z tej relacji - nie są to ludzie szczęśliwi, zadowoleni z życia. Ludzie to prości, jakich autor miał możność obserwować za Niepodległej, a czynił to z iście homeryczną ścisłością, skoro nawet zauważył, że służące się truły ługiem, ludzie biedni i poniewierani przez los.Coż można wielkiego o nich napisać - specjalnej filozofii życiowej nie mają, intelektualnie są nieciekawi. Ci ludzie nie umieją nawet myśleć. Jeżeli myślą, to myślenie ich streszcza się do problemu, jak zdobyć kawałek chleba/ zupełnie jak nasi emigranci/, pozatem jest myśleniem prymityw-

nym, które w terminologii psychologicznej inaczej nie dałoby się nazwać, jak myśleniem "magicznym". Poeta nieraz sam się stosuje do tego sposobu myślenia, kiedy używa takich porównań, czy przenośni jak:"śmierć się wysnuje z motków bawełny", "z ognia i ze krwi robi się złoto".

Pojęcie człowieka w jego najgłębszej naturze, nie wyidealizowane pojęcie, nie wiele się różni od potocznie dzisiaj przyjętego: "myślące zwierzę", - nawet mniej, skoro nie widzę argumentów, jeśliby mnie kto zaproponował podobne określenie, ale bez iskry Bożej w człowieku. Pojęcie człowieka w poezji Broniewskiego jest zatem zwyczajne. Choć "człowiekiem" tym prawie zawsze zostaje ten, kto już dawno stracił prawo do tego miana w społeczeństwie: wydziedziczeni, ubodzy duchem maluczcy, celnicy i grzesznicy.

S t o s u n e k c z ł o w i e k a d o s i e b i e i s u m i e n i a. Ludzie ci na pewno nie bawią się w psychanalizę. Nie wiele mają skrupułów moralnych. Nie chcę przez to powiedzieć, aby byli grzeszni i źli. Brak im tych skrupułów dlatego tylko, że są niewinni. Nie jest to inteligencja z wysoce rozwiniętym a wyrafinowanym życiem erotycznym, ludzie to ciężkiej i wyczerpującej pracy.Stąd stosunek ich do siebie jest raczej poprawny. Czasem,i to w wypadkach patologicznych, poprawność ta bywa zakłócona, kiedy n. p. "służąca truje się ługiem", czy wiesza się fryzjer. Wtenczas będzie to masochistyczny stosunek do siebie. Ale i tu przyczyn nie należy szukać w samym człowieku, tylko w warunkach zewnętrznych. Bo ludzie to z natury zdrowi, czerstwi.

Po za tym człowiek Broniewskiego jest w najwyższym stopniu sumienny. Najwyższym złem moralnym będzie dla niego zdrada tej klasy do której należy. Rewolucjonista nie ulęknie się kuli, bo "trzeba umieć, jak żołnierz armii, iść spokojnie pod mur cytadeli", serce -

niezłamane codzienną klęską,
dziesięć klęsk, dziesięć kul pomieści! 1

Robotnik fabryczny potrafi sumiennie, z zaciętością wypełniać swe obowiązki. Oto przykład:

Codziennie w twardej, niemej walce
na gardłach maszyn mdleją palce,
codziennie, zżarte pieców piekłem,
siwieją oczy krwią ociekłe,
codziennie trzeba w walce padać,
zagłuszyć śpiew, zapomnieć radość,
kominy wznoszą lasy pięści
nad ludzkim śpiewem, ludzkim szczęściem
i dymy snują się żałobą
kamiennym miastom - żywym grobom... 2

"Umierający republikanie, brocząc po bruku krwią swoich ran, w krwi umaczanym palcem po ścianie wypisywali: "No pasaran"."

Podobnie też w patriotycznym wierszu "Bagnet na broń" poeta niedwuznacznie deklaruje swoją niezłomną postawę na wszelkie zakusy Niemców:

A gdyby umierać przyszło,
przypomnimy, co rzekł Cambronne,
i powiemy to samo nad Wisłą. 3

A wiadomo, co powiedział Cambronne; zwrot to nie bardzo literacki, nie mogę go powtórzyć, ale dobitny, ale mocny.

Jest także ta, dyktowana nieskazitelnie prawym sumieniem, postawa, którą się określa jako wierność dla spraw straconych.

1, 2, 3, Bron., op.cit., 39, 49, 171.

Człowiek Broniewskiego "musi wiecznie zrywać się i padać, jakby w piersi miał wiatr na uwięzi" i walczyć o sprawy dalekie, zdawałoby się bezpowrotnie stracone, a jednak sercu poety tak bliskie, jak n a przykład "zwalony dom" przez "siedem niemieckich granatów", ogródek, gdzie było trochę warzyw i kwiatów, ziemia, którą ukochał dzieckiem, wiślany brzeg.

S t o s u n e k do s p o ł e c z e ń s t w a. Przede wszystkim będą tu dwa rodzaje społeczeństwa, oddzielone od siebie różnicami klasowymi. Stosunek więc proletariusza / człowieka nie posiadającego nic, oprócz potomstwa, jakoże "proles" po łacinie oznacza - potomstwo/ do społeczności jemu podobnych proletariuszy będzie oczywiście pozytywny. Ale tylko nie więcej, jak poprawnie pozytywny. Brak jest tu daleko idącej miłości społecznej, chrześcijańskiej miłości bliźniego. Proletariuszy tych łączy o tyle pospólna miłość, o ile ich łączą te same cele: walka z klasą posiadającą. Ow stosunek pozytywny ogranicza się atoli do wyrachowanej, konkretnej umowy, kontraktu.

Bezwzględnie negatywny stosunek cechuje tych proletariuszy do wrogiego im obozu. Wyobrażają sobie "burżujów", jako ludzi bez serca, cynicznie z resztą.

> ..."tuczą się Łodzią tłuste Scheiblery,
> im - tylko radość z naszej niedoli". 4

Pracuje dla nich murarz, za co mu dadzą "jeść i pić", "napracuje się rzetelnie, staną ściany i sklepienie, ale... stanie wielki gmach - więzienie, w tym więzieniu będziesz (murarzu) gnić.

4. Bron., op. cit., str. 105.

"Przystaje" więc robociarz do kowali, na takiegoż potentata pracujących "jest robota nad łańcuchem, na ten łańcuch czeka kat". Ale myliłby się czytelnik, gdyby sądził, że ten łańcuch na psa na przykład, - "wyjdzie z ognia hartowany, zrobią z niego twe kajdany, będziesz nieść je wiele lat". Nic więc dziwnego, że stosunek człowieka-proletariusza do społeczeństwa-bogaczy jest stosunkiem negatywnym, cynicznym, wrogim.

Wyzysk powoduje, że p r a w a robotnika są... żadne, natomiast o b o w i ą z k i tak duże, że przechodzą możliwości ich realizacji. Obowiązki są podwójne: robotnik musi odrobić swoje godziny u "pana", a równocześnie znaleźć czas i warunki na zajęcie się sprawami rodzinnymi. Potrzeby robotnika i takiej rodziny robotniczej są znacznie większe, niż, powiedzmy, potrzeby takiego "pana". Dzieci zazwyczaj ma trzykroć, w czwórnasób więcej, niż jego pracodawca. A wszystkich trzeba przyodziać i nakarmić. Jest jeszcze pół biedy, gdy praca - jaka ona jest - ale jest. Gorzej, gdy przyjdzie kryzys i bezrobocie. Wtedy robotnik się pyta samego siebie:

Co mam robić, dokąd iść?
Chyba z głodu kamień gryźć.
Takie moje przeznaczenie:
bezrobocie, głód, więzienie.
Bracie, dokąd iść. [5]

Robotnik taki niekoniecznie musi być uświadomiony ideologicznie t. zn. nie musi wcale znać całe rozdziały z Marksa i Lenina, może nic nie wiedzieć o ruchu robotniczym w przeszłości, mimo to jednak - jak na podstawie poezji Broniewskiego domyślamy

---

5 Bron., op. cit., str. 120.

się, choćby z tej strofy:

Kryzys w ciężkim przemyśle,
płace górników głodowe,
ich twarze - nieprawomyślne,
ich domy - antypaństwowe! 6

robotnik jest "nieprawomyślnym" i"antypaństwowym"dlatego, że warunki ekonomiczne go do tego zmuszają. Nie strajkowałby, nie urządzał wieców i demonstracji, gdyby nie był bezrobotnym. Stąd podwójna rośnie krzywda, mało tego, że siedzi bez pracy, czasem przymiera głodem, to go jeszcze karzą więzieniem za strajki i demonstracje. Broniewski silnie podkreśla ten antyhumanitarny rys.

Pojęcie społeczeństwa. Analogicznie jak "człowiek" w poezji Broniewskiego, tak i społeczeństwo - nie jest arystokracją. "Społeczeństwo" Broniewskiego - to ludzie warszawskich, podmiejskich suteryn, mieszkańcy kamiennych miast - żywych grobów, społeczeństwo górników, giserów, szewców małoletnich czy krawców - słowem tej nędzy, w mowie której pisze swoje do dziś dnia felietony p.Wiech (recte: Wiechecki).

"Społeczeństwem" będą również więźniowie - Żydzi polscy, warszawscy obrońcy, którzy jak dobrzy patrioci swej polskiej ojczyzny potrafili "podjąć bez cienia nadziei walkę we Wrześniu zaczętą" /"Synowie Machabeuszów! i wy potraficie Umierać"/.

"Społeczeństwem" będzie także Karpacka, czy Kresowa, idące na górę Monte Cassino oraz społeczeństwem tej poezji będzie poniewierana przez niemieckich siepaczy cywilna ludność polska:

Wśród mrocznych miast, po mrocznych /schronach,

---

6 Bron., op. cit., str. 98.

jak stada wypędzanych szczurów,
gromady ludzi przerażonych
pełzają u strzaskanych murów.
Bezdomni, ślepi i wylękli,
złowrogo patrzą w niebo, szepcą,
że głód, że śmierć, że - wszystko jedno /bardzo

jaskrawa reminiscencja w niniejszej linii z Juliana Tuwima, wystarczy przeczytać wiersz: " W strasznych mieszkaniach straszni mieszczanie"...etc./

i przeklinając ziemię biedną,
ruszają znów, po trupach depcząc,
znikają mroczni i samotni... 7

Wreszcie tym społeczeństwem będzie cały naród polski. Poeta, chociaż jawnie się zastrzega, że obcy jest naszym romantycznym wieszczom "i po mieczu, i po kądzieli", że on nie jest stworzony po to, żeby "pisać "Sonety", czy "Króla Ducha" to jednak częstokroć na wzór Słowackiego i Mickiewicza roztrząsa sprawy narodowe, nie idealizując co prawda po dawnemu, ale rzetelnie po obywatelsku broniąc ich i wyrażając gotowość do poświęcenia się nawet gdyby zaszła potrzeba oddać za nie życie. Takim jest wiersz Targowisko/"Jak niewolnica naga, oto jesteśmy na targu, bicz historii nas smaga, słowo zamiera na wargach. Możni pytają:"Ile?" stręczy historia-rajfurka, a przecież my - Termopile, huk dział i motorów furkot!/ Poeta nie może przeboleć faktu, że pomimo naszej walki z Niemcami, pomimo, że "myśmy pierwsi" "we własne zebrali piersi ostrza wrażego pochodu", losy nasze po wojnie ważyli mocniejsi, silniejsi - możni. Daje się nawet zauważyć w poezji Broniewskiego tego okresu rodzaj mesjanizmu, kiedy pisze:że "ru-

7 Bron., op. cit., str. 224.

ną jedne potęgi, inne przytłoczą ham piersi, a my sięgniemy po Księgi, które uczą życia i śmierci, i z Switezi wyłonią się toni zatopieni rycerze i grody, i Dzwon zadzwoni, aby słyszały narody, i przyjdą, i ziemię odmierzą zmartwychpowstałe wojska..." lecz tutaj autor żachnął się, stwierdzając, że jest to marzenie na jawie, mistycyzm, więc kończy skromnie:

Nie opuści cię, polski żołnierzu,
tylko poezja polska. 8

Natomiast bardzo często identyfikuje się z dawnymi romantycznymi pielgrzymami, którzy zwykli byli na gruzach starych kultur, na Wschodzie, dumać o losach swego, umiłowanego narodu.

Oto "W górach Libanu", niczym Mickiewicz "wpłynąwszy na suchego przestrzeń oceanu" wsłuchuje się w ciszę, by usłyszeć "głos z Litwy, Broniewski powiada:-

Potrzeha mi wielkiej ciszy
wśród gór i niebios ogromu,
żebym raz jeszcze usłyszał
głos z domu. 9

Alboż nie jest to postawa wieszcza romantycznego, gdy stojąc nad Morzem Martwym, patrząc w zachód słońca, jak "w Smutno mi, Boże", rozmyślając o dziejach Izraela, budzi się z odrętwienia, wypowiadając refleksję:

- Wędrowcze, nie czas nam błądzić
wśród niebios i dziejów mroku:
idziemy karać i sądzić,
przyśpieszmy kroku. 10

Przykłady można by mnożyć. Naród więc, zwłaszcza w okresie wojennym, najbardziej patriotycznym, jest dla Broniewskiego tym wielkim społeczeństwem, dla którego poezją służy.

8, 9, 10, Bron., op. cit., str. 223, 205, 215.

Zadałem sobie na początku rozdziału pytanie, komu społeczeństwo powinno służyć i po co się ludzie łączą. W imieniu poezji Broniewskiego odpowiadam, że społeczeństwo ma służyć jednostce do osiągnięcia szczęścia doczesnego, które jest alfą i omegą zarazem, skoro poeta zrezygnował z myśli o szczęściu wiecznym. Ludzie się łączą dla celów praktycznych, aby ułatwić sobie życie. Oczywiście ten utylitarny stosunek jednostki do społeczeństwa nie może zadowolić idealistów, mnie on nawet razi. Nie mniej jednak taki, a nie inny, cechuje tę "pozytywistyczną" poezję.

W obliczu jednak takiego światopoglądu - jest to jego jedyną zaletą - rządzący są niczym więcej ponad to, jak funkcjonariuszami społecznymi, obranymi z woli ludu i dla ludu. Wobec tego nie ma tu miejsca na jakąkolwiek formę totalizmu. Poeta, jak poeci wszystkich czasów, jest skrajnym indywidualistą. Bucha gniewem na widok przerostu państwa, tymbardziej na samowładztwo. Podkreśla przez to bardziej swój humanitaryzm, kult jednostki i szacunek dla człowieka. Widać w tym doniosły wpływ wieku oświecenia. Na pewno encyklopedyści, na pewno Jan Jakub Rousseau, Diderot, Voltaire nie mały wpływ zostawili na poecie. Jakkolwiek, kto zna dobrze psychologię twórcy, nie zdziwi się temu wcale, gdyby poeta poglądy swoje wypracował samodzielnie. Duch obrony jednostki zawsze przepajał sumienia ambitniejszych artystów.

Duch ten powinien gościć w sercach współczesnych poetów, dziś może bardziej niż kiedyindziej w dziejach, gdy totalistyczna władza, przemysł i zmechanizowanie życia przekreślają jednostkę.

C o t o j e s t m o r a l n o ś ć. "Moralność - powiada Jezus - to grzeczność wobec słabych, moralność - twierdzi Nietzsche - jest odwagą silnych, moralność - mówi Plato - jest efektywną harmonią całości" 1.

Moralność w opinii Broniewskiego jest przede wszystkim - uniemożliwienie,środkami ziemskimi, ludzkimi, człowiekowi krzywdzenia człowieka. Zgadza się to z sentencją napisaną przez Żeromskiego. Gdyby zaproponowano dziś postawić pomnik ku czci tego pisarza, winien widnieć napis - właśnie ta sentencja:

"NAJWIĘKSZYM GRZECHEM JEST KRZYWDA LUDZKA".

Można zaryzykować twierdzenie, że jest to największa myśl, jaką kiedykolwiek wyraził Żeromski. Myśl ta jest równocześnie najdroższym skarbem duszy Broniewskiego. Nieodłączną własnością poety. Ponieważ grzech - to nic innego, jak wykroczenie przeciw nakazom moralności, stąd istotnym jej zadaniem winno być uniemożliwienie człowiekowi krzywdzenia człowieka. Nie trudnp zgadnąć, że o to właśnie chodziło Chrystusowi, który usiłował nie tylko ustalić hierarchię wartości ludzkich, ale również poddać kontroli myśli i uczucia, wychodząc z prostego, a jakże trafnego założenia, iż, budując społeczeństwo, trzeba zaczynać od doskonalenia jednostki. Posiew nauki jezusowej wydał obfity plon na polu ascetycznej doskonałości niektórych jednostek /święci/, w życiu zbiorowym nato-

----

11 Will Durant, The Story of Philosophy, New York, Garden City Publishing Co., 1943, str.

miast - zwiny samychże społeczeństw - zawiódł. Okazuje się, że nie wystarczy tylko doskonalić się wewnętrznie, człowiek jest istotą słabą - nieodzownym jest stworzenie stałych ram w zespołach ludzkich, dzięki którym mógłby zapanować pokój. Tymczasem od zarania dziejów toczą się krwawe porachunki i kresu ich nie nie widać. Mniejsza o to, czy przedmiotem wojen były spory teologiczne, czy też są obecnie spory i trudności ekonomiczne - skutek jest niezmienny. Chodzi mi mianowicie o to, że w etyce istnieje dotąd pojęcie wojny słusznej. Każda strona uważa swe stanowisko za jedynie słuszne i poczuwa się do obrony tegoż - nie pytajmy już jak... A gdzież, pytam, chrześcijańska rezygnacja? Był człowiek, który rozumiał ważność tej zasady - niechrześcijanin, nieeuropejczyk, nie mający aspiracyj do zbawcy ludzkości - Gandi. Ciekawe, że w naszym "postępowym" wieku zjawił się tak niepostępowy człowiek - oryginał, asceta, mistyk. Ale widocznie niewygodnym był naszemu wiekowi, skoro w pewnym momencie musiał odejść ze świata. Smutne. Był sumieniem wieku.

Na tle tak pojętej przez Broniewskiego moralności oczywiście na pierwszy plan wyłoni się zagadnienie s p r a w i e d l i w o ś c i s p o ł e c z n e j. Było ono już omawiane w rozdziale p.t."Swiat poezji".2. Czuję tutaj potrzebę zanalizować wiersze: "Księżyc ulicy Pawiej" oraz "Ulica Miła".

---

12 Wacław Matejczyk, Człowiek i społeczeństwo w poezji Broniewskiego, teza (nie publikowana) magist. do przedstawienia na wydziale sztuk uniwersytetu w Ottawie, 1950, str. 37.

Przedziwna atmosfera tchnie z tych wierszy. Są to wiersze napozór zwyczajne. Nie wiele jest tam pokarmu duchowego dla intelektualistów. Wiersze te sądzić trzeba intuicją. Sercem. Albowiem dla serc czujących pisane były. Za wcześnie jeszcze prorokować - kto wie jednak, czy utwory te nie mają największych szans przetrwania; tak jak się wymawia jednym tchem "Fortepian Szopena" i imię Norwida, tak się będzie wymawiało wspomniane utwory w łączności z nazwiskiem Broniewskiego.

Księżyc ulicy Pawiej zaczyna się w subtelnych, pastelowych tonach. Noc. I księżyc, "jak jajeczna chała żółciutki". Księżyc jak księżyc: a no "jak księżyce we wszystkich miastach", wschodził nocą, zachodził rano"-

skąd miał wiedzieć, że jest w Warszawie
mały krawiec, Izaak Gutkind? 13

Kiedy Icek głodował, żyjąc tygodniami na chlebie i śledziu -

Bardzo smutno patrzył się z nieba
piękny księżyc ulicy Pawiej.14

Nie wolno Ickowi było być dzieckiem, nie miał jeszcze jedenastu lat, kiedy zaczął terminować krawiectwo u swego ojca-krawca. Niezaspokojne tendencje uczuciowe kompensuje sobie biedny chłopak marzeniami na jawie. Jak widać, nie są to marzenia zorganizowane,mające mu służyć do planowania zmierzającego do polepszenia swego bytu. Cel tych marzeń - to emocjalne zadowolenie, nie realizacja dążeń. Zwrotka, którą oto podaję mogłaby służyć psychologowi

13, 14 Bron., op. cit., str. 117,

do ciekawych a pożytecznych badań:

Szył i myślał: - Jaką by igłą
przeszyć księżyc, ten guzik złoty? -
a tymczasem żelazko stygło,
ojciec krzyczał: - Pilnuj roboty! - 15

"Jaką by igłą przeszyć księżyc, ten guzik złoty" nie koniecznie może symbolizuje kompensacyjne marzenie na jawie, jakoże treścią swą zasadniczo nie obejmuje, ani miłości, ani sukcesów życiowych, ani bezpieczeństwa wobec trudności życiowych (Hollingworth). Może jest to tylko poetycki trick dla wprowadzenia "hyper-naiwnego" nastroju - mimo to trick to świetny!

Nie długo trwała idylla spokojnej pracy z ojcem. Minęło 6 czy 7 lat. Pewnego razu nad ranem umarł ojciec nad warsztatem. Icek zostaje sam. Nie rozumie co się stało, jak nie rozumie jeszcze wielu spraw:"trzeba długo uczyć się życia"...

Mały krawiec, Izaak Gutkind,
cóż on umiał prócz swego szycia? 16

Icek więc lękliwie, trwożnie zbliża się do książki w poszukiwaniu "mądrości". Ciekawy rys psychologiczny: po stracie ukochanych, najdroższych w życiu, której już nikt i nic nie potrafi człowiekowi wynagrodzić, szuka ukojenia w książce. Jeżeli przywołamy na pamięć fakty z życia niektórych ludzi, to zrozumiemy szybko, dlaczego n.p. Spinoza został filozofem, dlaczego Mickiewicz i Petrarka pisali sonety i t. d. - wszystko przez straconą miłość. Oczywiście, nie koniecznie to musi być miłość erotyczna, która cechowała Spinozę, Petrarkę, czy Mickiewicza, która z Asnyka zrobiła poetę , może to być miłość ojca Kochanowskiego

---

15, 16 Ibid., str. 117, 8.

do córeczki Urszuli. Podobnie i Icek szuka ukojenia duchowego w literaturze.

Ale pilnie ślęczał nad książką,
rozjaśniło się w Icka głowie,
powiedzieli mu dużo w związku
zawodowym na Muranowie. 17

Nic dziwnego, że do takiego chłopca szybko przylgnęły zagadnienia, jak "proletariat", "walka klasowa", "burżuazja", "wielki kapitał", bo te problemy były dla niego żywe, nie zaś słowami abstrakcyjnymi.

a najwięcej bieda krawiecka
na Nalewkach, Pawiej, na Gęsiej,
nauczyła Icka od dziecka,
jak się zmagać trzeba z nieszczęściem. 18

Zwłaszcza "krawcy starsi" uświadomili go klasowo. Icek przekonany o słuszności sprawy, kiedy w związku z akcją związku zawodowego przeciw nowej obniżce płacy zaczęły się strajki i demonstracje oraz wielki wiec na Bankowym placu, bierze udział w demonstracji. Nawet Icek trzymał transparent, "kiedy była szarża policji. Skończyło się to smutno dla "spiskowca". Icek poszedł dp więzienia "prosto z ulicy". "Ciężki wyrok dostał na sprawie". Pięć lat więzienia mu "wsolono", jak w dym.

Siedzi Icek już czwarte lato... 19

A równocześnie, jak za czasów jego "krawieckiej" młodości...

Na wolności świeci za kratą
piękny księżyc ulicy Pawiej. 20

17, 18, 19 Bron., op. cit., 118-119.

Jednakże księżyc jest po dawnemu obojętny, zimny, spokojny i obcy. Nie wiele jego interesuje siedzący za kratą Icek, nie interesował go i dawniej.

Zajrzy w okno, pójdzie gdzieindziej,
świecić Dzikiej czy Karmelickiej...
Co on wie o Icku Gutkindzie,
kto z nas wie, co się dzieje z Ickiem? 20

Przecież Broniewski kończy utwór optymistycznie. Wierzy, że po odsiedzeniu przez Icka kary, "nowy strajk w Murdzielu - dzielnicy muranowskiej, poprowadzi towarzysz Gutkind!"

W "post scriptum" poeta chce udowodnić, że to nie jakiś abstrakcyjny, bliżej nikomu nieznany "Żydek-komunista", ale żywy, ale realny człowiek ... przyjaciel Broniewskiego.

(Icek pisze do mnie i w liście
tak jak dawniej prosi o wiersze:
"Towarzyszu Broniewski napiszcie
coś o celi dwudziestej pierwszej...) 21

Zagadnienie sprawiedliwości społecznej występuje tu bardzo jaskrawo. Nie ma atoli tutaj "nienawistnego burżuja" i biednego, bardzo chudego i w połatanych portkach, robotniczka. Icek bądź co bądź jest chłopakiem oczytanym, uświadomionym ideologicznie. Brak jest tu jakiejkolwiek niskiej złości, zacietrzewienia do kogoś; z resztą Icek nigdy nie miał pracodawcy. Icek nie jest także sztucznym wytworem ideologii proletariackiej, nie wziął jej od agentów. Ten przebieg w życiu Icka jest przebiegiem normalnym. Icek nie miał w przedwojennej Polsde"patriotycznych" rodziców, nic więc dziwnego, że znalazł w ideologii proletariackiej ostoję.

20, 21 ibid., 119.

Ulica Miła jest również posępnym obrazem niesprawiedliwości społecznej. Zasadniczo jest to wiersz liryczny. Ale, jak już raz to zauważyłem, liryka osobista i liryka społeczna często splata się u Broniewskiego w organiczną całość. Poeta śpieszy ulicą Miłą do swojej "miłej", zapewne na randkę. Ubogi widok ulicy zatruwa mu radość spotkania się z narzeczoną.

Domy, domy, domy surowe,
trzypiętrowe, czteropiętrowe,
idą, suną, ciągną się prosto,
napęczniałe bólem i troską.
W każdym domu cuchnie podwórko,
w każdym domu jazgot i turkot,
błoto, wilgoć, zaduch, gruźlica.
Miła ulica.
Miła ulica. 22

Ale ulica Miła wcale nie jest poecie miła, skoro "jest tam zakład pogrzebowy", jatka i sklepik z wodą sodową, klinika lalek, naprawa parasoli. Skoro właśnie, kiedy poeta idzie po ulicy, pędzi trąbiąc karetka pogotowia, bo się powiesił fryzjer, "który miał źle w głowie"/ "czytał powieści detektywne, chciał zostać aktorem, wiecznie coś deklamował, albo śpiewał piskliwym tenorem"/.

Poeta głęboko odczuwa całą nędzę ulicy Miłej. Dlatego metafory jego są drastyczne:

Perspektywa rzeźnickim nożem przecina oczy. To boli.

Próbuje uciec, zapomnieć. Ucieka od niebezpiecznego i trudnego świata za pomocą mechanizmu ochronnego - marzeń na jawie, idealizującej projekcji.

---

22 Broniewski op. cit., 160.

To nie była dusza fryzjera, to był anioł prawdziwy,
jak z trampoliny wzbił się z ulicznej perspektywy,
leciał na białych skrzydłach i ponad każde podwórko
rzucał bawiącym się dzieciom jedno bialutkie piórko,
dzieci piórka anielskie rączkami chwytały, chwytały,
a wtedy z ciemnego nieba spadł śnieg anielsko biały,
ludzie, ludzie, ludzie wieczorni gorliwie dreptali piechotą,
anioł zniknął, dzieci posmutniały, zostało błoto. 23

Przyszło to nieprzyjemne ocucenie, jakie się zazwyczaj miewa, gdy mamy jakieś wielkie zmartwienie, a chcąc się od niego uwolnić, na chwilę zapadamy w półsen, naskórkowe słodkie marzenie, a po obudzeniu się czujemy niesmak, potem jakieś uczucie ostre i kłujące. "Anioł zniknął, dzieci posmutniały, zostało błoto". To też poeta sypie nową falą ostrych metafor, nowymi faktami i zdarzeniami z życia ulicy Miłej. Zamiast gwiazd "w nocy nad ulicą Miłą - gwiaździsta ospa, w nocy na ulicy Miłej - rozpacz". I dalej zdarzenia, z których można by - na każdy z nich - napisać dramat. Każde w krótkich, urwanych zdaniach.

W suterynie pogrzeb.
Niedobrze.
Na parterze
płacze wdowa po fryzjerze.
Na pierwszym piętrze - plajta, komornik.
A na drugiem
służąca otruła się ługiem.
Na trzecim piętrze rewizja - mundurowi, tajniacy.
Na czwartym czytają"Kurier Warszawski" - "poszukiwanie
pracy"
Na poddaszu dziewczyna dziecko dwudniowe zabiła.
Miła ulica.
Ulica Miła. 24

Zaiste taka plejada wrażeń nieprzyjemnych, taka "poezja" nie głaszcze mile ucha czytelnika, wychowanego na poezji naszych wieszczów romantycznych. Czy mnie teraz ktoś zaprzeczy, że nie zrodziła się poezja absolutnie nowa?

23, 24 Bron., op. cit., 160 - 161.

Zapytajmy jednak siebie szczerze, jaki poeta - nawet Mickiewicz, nawet Słowacki - wyraziłby lepiej ten ciemny i wilgocią ociekły świat, w którym - w maju - ludzie nie wiedzą o wiośnie, bo cały rok hula perspektywa łysych gazowych latarni?

Zachodzi pytanie, czy rzeczywiście istniała taka nędza w Niepodległej. Przeciwnicy "sanacji" mówią, że jeszcze gorsza, a tzw. "sanacja" upiera się przy zdaniu, że to wszystko przesada. Nie wiem. Wzrosłem po za Ojczyzną. Wydaje mi się zawsze, że była najidealniejszym krajem pod słońcem, ponieważ-

Ja nie umiem powiedzieć, jak żyłem
w cichęj ziemi, daleko stąd,
gdzie przelano ojcowską miłość
w tamtą ziemię pospołu z krwią.

Szczeniak byłem coś lat jedenastu,
nie wiedziałem, co znaczy - żyć.
Dla mnie życie znaczyło - wśród chwastów
zbijać bąki, nie robić nic.

Ale skoro mnie stamtąd wydarto,
wywieziono daleko gdzieś,
zrozumiałem, że dla Niej żyć warto.
I scisnąłem swą drobną pięść.

Nie płakałem na poniewierce -
co pomoże płacz każdy wie,
lecz stłumiłem swój żal w głębi serca.
Żal ten później przerodził w gniew!

Nie wiem, nie wiem, co znaczy miłość,
miłość Polski z haseł i flag.
Kocham skrawek tej ziemi, gdzie żyłem,
choć powiedzieć nie umiem - jak. 25

Nie wiem, czy to jest w zwyczaju ilustrować swoją tezę własnymi wierszami, ale "feci". Uczyniłem. Sam uważam to za piękne, bo teza nie powinna być zbiorem czyichś opinii dla udowodnienia tego

25 Z wierszy własnych.
("Sanacja", wyraz którym się obecnie w Polsce posługują dla określ. rządów przedwojennych,o ujemnym zabarwieniu; tu raczej w sensie humorystycznym, jako frazes często powtarzany).

czy innego przypuszczenia piszącego (obchodzącego czytelnika tyle co zeszłoroczny śnieg). Musi być przejawem jak największej inicjatywy i własnego genjuszu - w literaturze można sobie na to z powodzeniem pozwolić. Gałczyński n. p. pisał "tezę" z literatury angielskiej na temat niejakiego szesnastowiecznego poetę Cheatsa, którego nazwisko i utwory sam napisał. Nie poznano się początkowo na tym. Ale to zupełnie co innego w moim wypadku. Ja przyrzekam natomiast jeszcze coś swego tu "wkręcić".

Otóż na pewno "Ulica Miła" jest poetycko wyolbrzymiona. Prawda jest zazwyczaj gdzieś w środku. Obraz nędzy podwarszawskiej jest przekolorowany. Choć nie zupełnie. Łamali sobie pióra nad zagadnieniem najlepsi nasi pozytywiści, łamał i Żeromski, malując świat z którego wyszedł Dr Judym / Ludzie bezdomni/. Widocznie ten "obraz nędzy i rozpaczy" dotrwał do czasów Niepodległej, skoro temat podejmuje Broniewski, głównie Tuwim w pierwszym okresie twórczości, inni...

Na tle tego, co już powiedzieliśmy o Broniewskim, widzimy, że cechą charakterystyczną poezji Broniewskiego - jest humanitaryzm. Humanitaryzm opiera się na współczuciu, na wyrozumieniu człowieka; jest tolerancyjny, umie przebaczać. A więc nie od rzeczy będzie - i z tytułem tezy będzie się zgadzać - jeżeli humanitaryzm poety omówimy szerzej. Jest to zasadniczo "celem ostatecznym" tej tezy.

ROZDZIAŁ IV

HUMANITARYZM

Po pierwsze - nie wolno nam identyfikować pojęcia humanitaryzmu z humanizmem. Humanizm - to pewna epoka, która była i minęła, to kanon literacki, odwrócenie się od dawnej literatury chrześcijańskiej ku tradycji grecko-rzymskiej. Zarazem - to emancypacja człowieka, takim jakim on jest, duszą i ciałem z pod władzy Kościoła. Humanizm w sztukach plastycznych i w życiu /maniery, ubiory, styl/ nazywał się renesansem. Ale to była epoka, zamknięta w ramach pewnego czasokresu, która się skończyła. Pewien prąd w życiu i literaturze.

Humanizm zarazem może być czymś zgoła innym - i w tym podobny jest do humanitaryzmu - światopoglądem, postawą uczuciową do świata. Przekonanie, że nic innego nie jest warte troski najwyższej na tym świecie, jak tylko c z ł o w i e k. Nie życie byle jak na tym świecie - w nędzy i ubóstwie, aby tylko po śmierci osiągnąć zbawienie wieczne; nie wyrzekanie się radości ziemskich i doczesnych, aby należeć do wielkiego i szącunku godnego społeczeństwa, jakim był Kościół - oto treść humanizmu. Humanizm, jako światopogląd przerodził się w racjonalizm wieku Oświecenia, jest ojcem wszystkich nowych mniej lub więcej pozytywistycznych kierunków we współczesnej filozofii. Od renesansu z resztą datuje się myśl współczesna w filozofii, która w dwudziestym wieku , w zamęcie niespotykanym dotąd, próbuje osiągnąć syntezę.

Humanitaryzm zaś - to nic innego, jak daleko posunięty humanizm, skoro treścią jego jest miłość bliźniego. W każdym bądź razie jest on uczuciową postawą do świata. Współcześnie rozwija się kierunek filozoficzny, zwany "filozofią życia" według O. Bocheńskiego, który zasadniczo jest nauką o światopoglądach; może grupa tych filozofów powie nam kiedy coś więcej o humanitaryzmie, zwłaszcza, że "żyjemy w okresie, gdy nauka o światopoglądach wysuwa się naa czoło zainteresowań "filozoficznych" " 1.

Jeżeli tu używam słów "humanizm","humanitaryzm", to nie jest to moim kaprysem, ani próbą "podkolorowania" poezji Broniewskiego "systemem" filozoficznym. Poezja ta jest odbiciem życia współczesnego, a jaka filozofia współcześnie dominuje - oto co pisze cytowany już Jordan:

> ..."filozoficzne systemy wyrastające z postawy współczesnego człowieka będą antytranscendentne, zorientowane na problemy osobowości i jej miejsca w społeczności, zagadnienie społecznej organizacji i możliwości "dobrego" życia, jakie ona ofiaruje. Będzie to innymi słowy filozofia humanistyczna i socjologiczna, w przeciwieństwie do religijnie zorientowanej filozofii XIX w."2.

Spróbujmy obecnie rzucić okiem na psychologiczną genezę humanitaryzmu. Ciekawy pogląd wyraża Jeremi Wasiutyński.

---

1 ,2 Zbigniew Jordan, Współczesna filozofia europejska, Kultura, Numer 2/19, wydanie z maja 1949, str.144.

Dla czytelnika z grubsza obznajomionego z teorią psychoanalityczną Freuda interpretacja światopoglądów Wasiutyńskiego na pewno nie będzie rewelacją. Przytaczam, bo ciekawa, takiej dotychczas nie spotykałem. Ponieważ jest przydługa, nie nadaje się do cytowania, więc tylko ją w streszczeniu zreferuję 3.

Najpierw stwierdza Wasiutyński, że celem naszym jest poznanie. Nie jest ono uprawiane samo dla siebie, lecz dla życia, bo miarą wszystkiego jest życie - biologia. Motywem pierwotnym poznania jest instynkt samozachowawczy: wzbudza zaciekawienie. Cel poznania: nie tylko opanowanie przyrodyt. zn. celowe sprzężenie człowieka ze wszechświatem, lecz także usunięcie wewnętrznych sprzeczności w duszy człowieka, jak i cywilizacji, przetopienie zarówno indywiduum, jak i ludzkości w harmonijną całość.

Uchodzi za nudne poznanie w sposób przyjęcia czegoś do wiadomości drogą mózgową. Ludzie chcą p r z e ż y w a ć, czuć dreszcz, nie zaś u c z y ć s i ę. Funkcje te natomiast z dawien dawna uchodziły za sprzeczne. Fizjologicznie rzecz biorąc, działalność mózgu zdaje się osłabiać wydzielanie wewnętrzne, z drugiej strony funkcje seksualne osłabiają napięcie systemu nerwowego. Stąd pogarda ogółu do "książkowej mądrości"; ogół potrzebuje mieć dreszcz, kult, wiarę, coś do kochania i coś do nienawidzenia.

---

3 Jeremi Wasiutyński, Historia człowieka /fragment z dzieła po norwesku Verden og geniet, fra solsystemets dannelse til i dag, Oslo, Nasjonalforlaget, Tom 1 - 1943, Tom 2 - 1944/ Twórczość, Rok 3, Zeszyt 2, wydanie z lutego 1947, str. 40-48.

Dlaczego? - pyta teraz Wasiutyński. Bo elementarne popędy ogółu - a przede wszystkim popęd erotyczny - nie są w pełni zaspokojone. I tak na tym tle - domyśla się autor- powstawały wielkie konflikty w ostatnich tysiącleciach. Głód seksualny zaczął dawać się we znaki w nowej formie, odkąd symbioza ludzi z roślinami, zapoczątkowana około r. 5000 przed nar. Chrystusa, doprowadziła do utworzenia się państw. Prawodawstwo ograniczało użycie sił indywidualnych, między innymi wolne zaspokojenie instynktu płciowego. Skutkiem tego energia erotyczna musiała być przenoszona na tory idealne. W różny sposób to się odbywało, wskutek czego ludzkość została rozszczepiona na różne g r u p y i d e o l o g i c z n e.

H y p e r a n t r o p i z m. Typem najdawniejszym i najpowszechniejszym sublimowanej erotyki jest hyperantropizm, kult nadludzi i nadludzkich symboli: bohaterów i magików oraz ich następców, boskich królów, którzy dali początek zarówno królom, jak i bogom, - bogów państwowych i samychże państw. Sumerowie czcili swoje miasta-państwa, które uosabiały różne boginie -matki, Egipcjanie - swoich boskich królów, którzy byli talizmanami narodu, Rosjanie - "caria-batiuszkę", Japończycy zaś czczą swego syna bogini słońca - cesarza. Osobie czczonej dodawano zwykle jej stronę żeńską, która była szczególnie otaczana czcią mężczyzn. W społeczeństwach katolickich "sodalitates marianae", związki oddające cześć Marii, cieszą się popularnością, zwłaszcza wśród młodych mężczyzn.

Hyperantropizm przyczynił się do powstawania państw. W najdawniejszych czasach boski król uchodził za idealnego ojca i był prawodawcą. Niektóre grupy ludzkie ustosunkowały się podobnie do innego nadczłowieka n. p. prawodawcy, jak Mojżesz, Mahomet, niezależnie od organizacji państwowej. Nadludzi tych nazywa Wasiutyński ogólnie "czarodziejami". Hyperantropizm jest najpowszechniejszym i najbardziej "naturalnym" typem przenośnej erotyki, daje on bowiem najwięcej sposobności do bezpośredniego zaspokojenia namiętności. Dyscyplina, narzucona n.p. przez Mahometa, zostaje grupie ludzkiej nagrodzona prawem użycia siły i gwałtu w okolicznościach przez "czarodzieja" wyznaczonych - w tym wypadku swobodą masakrowania chrześcijan.

H u m a n i t a r y z m, miłość bliźniego, jest inną postacią t. zw. popularnie "niewyżytej" miłości. Opiera się na próbie "wżycia się" w innego człowieka, intuicyjnego wczucia się, słowem na współczuciu. Jest więc rozszerzoną formą miłości własnej, narcyzmu, w przeciwieństwie do hyperantropizmu, który jest sublimowaną formą miłości do partnera. Autor tu podaje do porównania rzecz p. t. "La trahison des clercs" i twierdzi, że wyjaśnia to ten fakt paradoksalny, że wielu wybitnych pionierów humanitaryzmu było zdecydowanymi egoistami, dla których humanitaryzm był środkiem do osobistej doskonałości i władzy. Ale chociaż humanitaryzm bierze swój początek w "Wille zur Macht", to jednak może się rozwinąć w typ postępowania istotnie altruistycznego.

Władzę nad współludźmi trzeba budować na ich znajomości, a ta jest niemożliwa bez "wczucia się", które nieodzownie pociąga za sobą "miłość", altruizm. Ponieważ humanitaryzm nie ma żadnego zewnętrznego prawodawcy, żadnego czarodzieja poza własnym sumieniem, obce mu jest niehamowane użycie siły w stosunku do ludzi poza tym, które godzi się z poczuciem wspólnoty z nimi. Stąd też humanitaryzm nie nakłada żadnych seksualnych zakazów, oprócz zakazu tego, co bezpośrednio szkodzi innym.

Te dwa typy przenośnej miłości - do siebie i do drugiego człowieka - nie wyczerpują, jakby się zdawało, możliwości na tym polu. Trzeci sposób pozbycia się nadmiaru erotyki, to zdławienie jej własną jej siłą. Czasem prowadzi to do postawy ascetycznej, wrogiej życiu, do duchowej kastracji. Siddharta Gautama lub Budda, przed dwoma i pół tysiącami lat na tej podstawie ugruntował swoją teorię zbawienia. Wierzył, że ludzie przede wszystkim nie c h c ą c i e r p i e ć. Nie prawda. Ludzie najpierw chcą ż y ć i chętnie płacą za to cierpieniem. Cierpienie znów nie jest taką jakby się zdawało niedorzecznością w świecie, bez niego nie byłoby radości, postęp biologiczny zmalałby, życie zwyrodniało. Aby znieść cierpienie, Budda musiał zaprzeczyć życiu i postawić nicość, n i r w a n ę, za najwyższy cel. Nie jeden to raz erotyka wyrodziła się w popęd do śmierci.

Jest to bezsprzecznie - jak twierdzi Jeremi Wasiutyński - wysoce filozoficzna i intelektualna nauka, jaką głosił Budda. Stąd zainteresowanie nią wielkie w w. XIX /Słowacki jej ulegał/, a wiek XIX hołdował intelektualnemu poznaniu obiektywnego świata, by raz na zawsze ustalić , co istnieje poza nami, a co jest halucynacją tylko. Budda sprzymierzył się z poznaniem przeciw życiu. Dzisiejsze nauki przyrodnicze też usiłują wyłączyć namiętność i uprawiać czyste poznanie. Jest to słuszna tendencja, dopóki poznanie jest celem. Nie powinna jednak hamiętności hamować w innych dziedzinach życia.Nauka prowadzi nadal starą jak świat walkę między mózgiem a gruczołami, między rozumem a sercem, stojąc po stronie mózgu. Nie rozwiązuje zagadnienia życia jako całości, ale ogranicza się do mózgu i pozostaje wobec tego obca ogółowi. Ponieważ nauka, podobnie jak buddyzm i szereg innych ideologij, dąży do beznamiętności, autor nazywa tę, nie tyle aerotyczną co antyerotyczną postawę - a p a t y z m e m.

A więc istnieją trzy zasadnicze kierunki ideologiczne /konturowo biorąc rzecz/, które rodzi nienasycona namiętność. "Wybór" zależy od naszej konstytucji psychofizycznej. Skrajni intelektualiści - to apatyści, jakoże apatyzm jest intelektualny i antyseksualny. Humanitaryzm jest i intelektualny, i seksualny, hyperantropizm jest nieintelektualny. Znany jest nam odwieczny konflikt między uczonym i poetą. Uczony należy do grupy apatystów, podczas gdy poeta bierze swe siły twórcze

z sublimacyj erotycznych dwóch pozostałych typów, a więc bądź z sublimacji zwykłego popędu płciowego do zewnętrznego obiektu, bądź też z wżycia się we współludzi.

Humanitaryzm Broniewskiego jest niewątpliwy. Na każdej stronie jego utworów znajdujemy głęboką miłość człowieka i zrozumienie jego natury. Oczywiście, nie na wiele się przyda teoretyzowanie, czy ten humanitaryzm poety zdołał już się przekształcić w typ postępowania istotnie altruistycznego, czy też jest li tylko formą zamaskowanego egoizmu. Niestety, nie możemy aż tak głęboko w duszę poety sięgnąć, a gdyby nam to się nawet i udało, to i tak jedynie niewzruszonym świadectwem humanitaryzmu poety będą jego utwory.

Tajemnica humanitaryzmu Broniewskiego, podobnie z resztą jak Majakowskiego, polega na tym, że, jakkolwiek zajmował się prawie całkowicie sprawami publicznymi, nie oddzielał jednak tych spraw od sfery życia osobistego. I to właśnie uchroniło tę poezję od sztuczności propagandy, od pracy artystycznej na zamówienie. Ci poeci pojęli kanon literacki, zwany "zamówieniem społecznym", niewątpliwie inteligentniej, na pewno lepiej i naturalniej, niż inni. Przede wszystkim Broniewski, podejmując tematy społeczne, pamięta zawsze o sobie, że jest przede wszystkim - artystą. Nie rzemieślnikiem i robotem. Do zagadnień społecznych podchodzi więc jako artysta. To uchroniło jego poezję od zaklasykowania jej do rodzaju "agitek", który to rodzaj z poezją nic wspólnego nie ma. Jest czystej wody publicystyką.

Jak ze wspomnianego artykułu Wasiutyńskiego wynika, z owego rezerwuaru miłości, która musi szukać dróg ujścia w sposób sublimowany, powstało wszystko, co nazywamy cywilizacją. Cywilizacja nasza jest jednak tworem niejednolitym. Podtrzymuje ona bowiem sprzeczne tendencje społeczne. Rozbita na szereg ideologij, a jest ich daleko więcej, niż w schematycznym podziale Wasiutyńskiego, co nie polepsza sytuacji, - musi dojść do wewnętrznej harmonii, jeżeli ma istnieć. Wojny, krzywda ludzka są niczym innym, jak logicznym wynikiem tych sprzeczności. Sprzeczności owe targają również duszą jednostek. Człowiek powinien korzystać ze wszystkich istotnych wartości, jakie mu daje cywilizacja, bez niebezpieczeństwa konfliktów duchowych, i z drugiej strony - jedynym pewnym sposobem zachowania jedności cywilizacji jest oddanie jej pod kontrolę pełnych, zdrowych jednostek. Jednostka pełna musi łączyć intelekt z siłą poetycką, żywotność ze zdolnością wczuwania się, pracę mózgową z funkcjami gruczołów.W naszej cywilizacji jesteśmy świadkami wybujałości pewnych stron psychiki, a więc brutalna żywotność, uniwersalistyczna tendencja do humanitaryzmu, znowuż z jednej strony makiawelizm, z drugiej - chrześcijańska miłość bliźniego i t. d. Co więcej, nasza cywilizacja zmusza jednostkę do pójścia w którymś kierunku, skutkiem czego trzeba zrezygnować z innych i w ten sposób amputować pozostałą część swego człowieczeństwa. To jest powszechne dziś zjawisko specjalizacji, która źle pojęta bywa źrodłem zła - krzywi i deformuje psychikę. Naturalnie drugim ekstremem będzie równie szkodliwy dyletantyzm.

Widzimy więc, że problem jedności i stałości cywilizacji jest równoznaczny z zagadnieniem duchowej jedności i pełni indy - widuum. A humanitaryzm poetów takich jak Broniewski znajduje swe pełne uzasadnienie. Stają oni w obronie tak zwanego "szarego człowieka."Żeby nareszcie powstała harmonia, należy jasno popatrzeć na wszystkie sprawy dotyczące człowieka i społeczeństwa i zro - zumieć dobrze ten mechanizm. A nie jest on tak skomplikowany, jak nam się na pierwszy rzut oka wydaje. Nie co innego, jak naukowe poznanie pozwoli nam zbudować pogląd na świat prosty i rzetelny. Zbędny balast wieków trzeba odrzucić stanowczo, przyjąć zaś wartości istotne. Nauka w ciągu ostatnich trzech stuleci nauczyła nas wreszcie odróżniać nasze urojenia od zewnętrznej rzeczywistości.

I tak na tle tego, co juz o Broniewskim powiedzieliśmy, znajduje swe pełne usprawiedliwienie moja teza, że Broniewski jest nie tyle komunistą, ile raczej poetą, w którym dominują uczucia humanitarne. Już podstawowym dowodem tego będzie fakt, że Broniewski na pierwszym miejscu stawia jednostkę, nie społeczeństwo, nie masę. "Jednostka zerem, jednostka bzdurą, choćby największą była figurą" - śpiewa Majakowski. Partia u niego - to wszystko. Na tym tle jakże jasno, jakże wyraźnie odbija odmienny pogląd Broniewskiego. Posłuchajmy: -

Nic ludzkiego nie jest mi obce,
ból i radość rozdaję wszystkim,
człowiek pieśni mojej surowcem, [4]
pieśni pełnej krwi a nie mistyki.

----

4 W. Broniewski, Wiersze zebrane, Warszawa, "Wiedza", 1948, str. 123.

A więc przedmiotem troski artystycznej Broniewskiego jest przede wszystkim człowiek, jednostka. Ten humanitaryzm Broniewskiego jest pewnego rodzaju romantyzmem, w którym patriotyzm narodowy zastąpiono swego rodzaju patriotyzmem ogólnoludzkim. Stosunek jednostki do zbiorowości u Mickiewicza / Dziady, Księgi Narodu .../ polegał na uwielbieniu narodu jako najwyższej instancji uczucia i woli. Mickiewicz - jak powiada Stanisław Pigoń - był pod wpływem X. Lamennais'go, który,

> łącząc chrześcijańską etykę samozaparcia z demokratyczną apoteozą ludu, głosił i z wielką potęgą przekonania wymownie uzasadniał konieczność upodrzędnienia rozumu czy czucia jednostkowego, woli zbiorowej, jako najwyższemu kryterium życia. 5.

Analogicznie i Broniewski, lecz różnica polega na tym, że jednostka powinna podporządkować rozum i uczucia nie narodowi, jako najwyższej instancji, lecz wszechludzkości - i to do pewnego stopnia t. zn. dopóki interesy zbiorowości nie kolidują z jednostkowymi. O ile ewentualność takowa zaistnieje, bez wątpienia, Broniewski opowie się po stronie uciskanej jednostki, bo jej współczuje, ją tylko umiłował gorąco. Sam z resztą jest krańcowym indywidualistą, zaczął swoją twórczość jako prometejski egoista od burzenia "przeszłości ołtarzy", jak powiada Asnyk. Omówiliśmy jego religijność i wiarę w rozdziale p. t. "Swiat poezji" i wiemy, że zdecydowanie opiera się ona nie na uznaniu heteronomii ludzkiego istnienia, na pełnym i konsekwentnym upodrzędnieniu człowieka Bóstwu,

---

5 Stanisław Pigoń, A. Mickiewicz, Księgi Narodu etc..., Pittsburgh, P.A., Polish War Relief of U. S. A., 1945, str.10.

lecz na autonomii. Z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej jest to kardynalny błąd, błąd, który determinuje, czy poeta jest człowiekiem wierzącym, czy wprost przeciwnie. Nie mniej jednak zagadnienie to nie powinno w nas budzić świętego gniewu oburzenia. Nie dlatego, że od wieków poeci posiadają tę największą wolność wyrażania swych myśli, nie dlatego, że nas, którzy chcemy uchodzić za ludzi kulturalnych - a kultura - to w pierwszym rzędzie tolerancja -przynajmniej mnie się tak widzi, interesuje zjawisko samo w sobie, a dlatego, że to przyjęcie przez poetę autonomii ludzkiego istnienia jest wyrazem "ducha czasów". Samo w sobie jest błędnym i niebezpiecznym, długo nie potrwa, ale, ponieważ oznacza, że człowiek jest wszystkim, nie zaś zerem, doda ludzkości wiary w samą siebie, nauczy w budowaniu lepszego jutra nie oczekiwania jakiegoś cudu, czy pomocy skądinąd, lecz opierania się tylko na sobie. A wiemy, że najmocniejszy jest człowiek, który stoi sam. Dla tych, którzy nie znajdują odpowiedzi, w jaki sposób fałszywe teorie mają tak wielki wpływ na ludzkość - oto przyczynek do medytacyj. Dodam, że nie oznacza to braku inteligencji u mas, skutkiem czego nie mogą one odróżnić teorii fałszywej od prawdziwej. Masy znają swój cel i chętnie sprzymierzą się z każdą teorią, czy pseudoteorią, która pomaga do osiągnięcia tegoż celu, w gruncie rzeczy nie przejmując się nią bardzo.

Poza tym, nie dlatego bym miał Broniewskiego usprawiedliwiać, powiem, że Broniewski, jak prawie każdy poeta, nie należy do ludzi najpokorniejszych, nie tylko wobec ludzi, ale i Boga.

W poezji Broniewskiego, jak w ogóle w każdej poezji, trudno jest wykazać, że na przykład humanitaryzm poety przejawia się tu lub tam, na tej lub innej stronie, w tym czy innym wierszu. Należy przede wszystkim czytać całość, czytać wiele razy, umieć te strofy na pamięć, wziąć je w mózg i w krew.

Tak jak z książeczki niewielkiej, która zasłużyła sobie na zaszczytne miano "Księgi ksiąg", wyrosła teologia chrześcijańska, z tych kilku idej, rzuconych jakby przypadkiem przez niewykształconych Rybaków galilejskich, tak i ze skąpej stosunkowo twórczości Broniewskiego można wysnuć całą wiarę współczesnego człowieka.

Wiara zaś to nie raz ponura i cierpka. Jak jego poezja, nie wyrosła ona z lektury, ale z okoliczności jego życia. Jest ona nader subiektywna i tak cudownie obiektywna zarazem. Trzeba mieć świadomość jednak, że przeżycia jego, choćby najboleśniejsze, stawały się dlań zawsze materiałem twórczym, podobnie jak otaczająca go rzeczywistość.

Broniewski jest z natury istotą bierną, jak mało kto podatną na wpływy środowiska. Po prostu jak Darwin wydaje się on drżeć przed przejawieniem, manifestacją swego prawdziwego indywidualizmu. Te jego wystąpienia bojowe nie są wcale wynikiem jego indywidualizmu, owszem czujemy zawsze, że przez Broniewskiego mówią masy, tłum. Dlatego Broniewski pozostanie na wieki "lustrem ery", wyrazem epoki w poezji polskiej.

Ktoś mi powie, że przecież utwory Homera, "Boska komedia" Dantego, dramaty Szekspira i komedie Moliera też były związane z miejscem i czasem, a przecież stały się ogólnoludzkimi. Że na przykład poezja Mickiewicza została niemal ewangelią patriotyzmu polskiego.

Są wprawdzie w poezji Broniewskiego wiersze, którym podob - nych nie znaleźć nie tylko w poezji polskiej, ale, wydaje mi się, kariera ich nie będzie długotrwała, co z resztą nie od klasy sa - mych wierszy zależy, ile od tego, co one reprezentują.

Ważność poezji Broniewskiego nie od szans przetrwania jej zależy. Wprawdzie oto mamy dziś poetów klasą swą i rozmachem twórczym może przewyższających Broniewskiego, ale daremniebyśmy szukali jemu podobnego, jeżeli chodzi o konsekwencję w realizo - waniu swego programu poetyckiego. Nawet Tuwim dziś nie ma tak prostej linii, jeżeli weźmiemy pod uwagę cały jego dorobek poetycki.

Dlatego to Wacław Grubiński wcale nie przypadkiem nazwał Broniewskiego "największym poetą swego pokolenia"6.

Koroną zaś tego programu poetyckiego jest humanitaryzm.

Broniewski jednocześnie pozostał do końca wierny progra - mowi swe grupy poetyckiej "Skamander", która, jakkolwiek uważana była za grupę raczej zachowawczą, to jednak wiele wzięła z prądu, który pierwszy we Włoszech zapoczątkował Marinetti w swoim

----

6 Grubiński, loc. cit.

słynnym "Manifesto". Umiłowanie dynamiki, szybkości, maszyny, a przede wszystkim urbanizm, czynią z tej poezji poezję futu - rystyczną.

Broniewski zaś jest jednym z filarów tej poezji, której inicjatorem po pierwszej wojnie światowej był w Polsce Julian Tuwim.

Podczas gdy przed pierwszą wojną światową w Rosji roiło się od poetów takich jak mistycy religijni, Miereżkowski (1866 - 1941), Hippius, Wiaczesław Iwanow - jednokopytny szatan Sołogub, boski i jasny po mozartowsku, zdeprawowany a niewinny Kuzmin -ur. w r. 1877, błyskotliwy, miodopłynny poganin Balmont, surowy Litwin Bałtruszaitis (1873 -), klasycznie chłodny, erotyczny Briusow, antropozoficzny symfonista słowny Bieły (1880 - 1934), mglisty, przenikliwy Błok 7. etc... to u nas zasadnicso żyło się poezją weteranów Młodej Polski.

Z chwilą dopiero odzyskania narodowego bytu poezja polska zaczęła płonąć jaśniej, podczas gdy w Rosji zaczęła ona gasnąć po stracie Majakowskiego, jakóże poeci nie mogli przystosować się do nowych wymogów państwa.

"Skamander" do którego należał Broniewski zasadniczo jest kontynuacją okresu Młodej Polski. Nawet Tuwim przyznaje się do

----

7 Aleksander Kaun, Soviet_Poets_and_Poetry, Berkeley and Los Angelos, University of Calif., 1943, str. 5.

"mojego Staffa," przedstawiciela bądź co bądź Młodej Polski.

Podobnie, jak w okresie Młodej Polski panteon ich gościł Dionizos i Chrystus, Epikur i Nietzsche, Włodzimierz Sołowjow i Rudolf Steiner.

Mimo różnice filozoficzne, mieli oni cechy wspólne: erudycję, kosmopolityzm, wyrafinowanie estetyczne.

Zasługa Broniewskiego w tym, że idei "bezideowości", idei estetyzmu, "sztuki i tylko sztuki," przeciwstawił ideę walki o treść. Najwyższą zaś dla niego treścią będzie człowiek w dążeniu do zbudowania lepszego, światlejszego i szczęśliwsze - go społeczeństwa.

Humanitaryzm Broniewskiego na aktualności jeszcze nie stracił - aktualny jest i będzie wszędzie tam, gdzie panuje ucisk, bez względu na formę.

BIBLIOGRAFIA

Bielatowicz, Jan, Azja i Afryka, antologia poezji polskiej na Śr. Wschodzie, Jerozolima, Orzeł Biały, 1944, str. 352.
Antologia poezji żołnierskiej, obejmująca daty 1939 - 1944. W przedmowie znajdujemy wzmianki o Broniewskim, a w książce jego utwory z tego okresu.

Bielatowicz, Jan, Nasze granice w Monte Cassino, antologia walki, Rzym, Kultura i Prasa 2-go Korpusu, 1945, str. 205.
Kontynuacja antologii powyższej do r. 1945. Wiersze poety oraz bardzo użyteczny wstęp. Szczegóły biograficzne.

Błok, Aleksander, Wyjątki z artykułów, pamiętników i listów, Twórczość, Miesięcznik literacko-krytyczny, Rok 2, No 11, wydanie z listopada 1946, str. 69 - 78.
Ciekawe uwagi o życiu i poezji.

Broniewski, Władysław, Bagnet na broń, Jerozolima, W drodze, 1943, str. 52.
Zbiorek wierszy Władysława Broniewskiego z okresu wojennego.

Broniewski, Władysław, Drzewo rozpaczające, Glasgow, Allan Fowler, 1945, str. 63.
Następna z kolei kolekcja wierszy jerozolimskich poety.

Broniewski, Władysław, Pokłon rewolucji październikowej, Odrodzenie, Rok 6, No 45(258), wydanie z dnia 6-go listopada 1949 roku, str. 1.
Wiersz napisany z okazji rocznicy rewolucji.

Broniewski, Władysław, Wiersze zebrane, Warszawa, Wiedza, 1948, str. 287.
Kompletne powojenne wydanie wszystkich utworów poety.

Czapski, Józef, Na nieludzkiej ziemi, Paryż, Instytut literacki, 1949, str. 320.
Wspomnienia, zawierające szczegóły biograficzne o Broniewskim.

Czernik, Stanisław, Sylwetka Broniewskiego, Twórczość, Rok 5, No 1, wydanie ze Stycznia 1949, str. 99 - 104.
Analiza krytyczna poezji z okazji ukazania się w druku Wierszy zebranych.

Grubiński, Wacław, Między młotem a sierpem, Londyn, Stowarzyszenie pisarzy polskich, 1948, str. 200.
Szczegóły dotyczące Broniewskiego z okresu jego pobytu w Rosji.

Grydzewski, Mieczysław, Wiersze polskie wybrane, antologia poezji od Bogu rodzicy do chwili obecnej, Londyn, Williams, Lea and Co., str. VIII - 352.

Antologia poezji polskiej, zawierająca również majstersztyki Broniewskiego.

Jordan, Zbigniew, Współczesna filozofia europejska, Kultura, No. 2/19, wydanie z maja 1949, str. 138 - 144.
Krytyczny przegląd współczesnych kierunków filozoficznych w Europie - recenzja.

Kaun, Alexander, Soviet Poets and Poetry, Berkeley, University of California, 1943, str. 250.
Praca dość szczegółowo traktująca o współczesnej poezji rosyjskiej. Autor świetnie przedstawił kierunki poetyckie zarówno dorewolucyjne, jak i najnowsze.

Kridl, Manfred, Literatura polska (na tle rozwoju kultury), New York, Roy, 1942, str. 600.
Podręcznik do literatury polskiej. Szczególnie cenny, ponieważ nie tylko prezentuje poezję Broniewskiego i daje życiorys poety, lecz także przedstawia tło historyczne oraz dzieje grupy poetyckiej Broniewskiego.

Kuliczkowska, Krystyna, Liryka Broniewskiego, Twórczość, Rok 3, No. 1, wydanie z lipca-sierpnia 1947, str. 129 - 133.
Krytyka poezji Broniewskiego. Bardzo wnikliwa i szczegółowa.

Łobodowski, Józef, Wspólny pokój na Dobrej, Wiadomości, Rok 3, No. 25 (116), str. 1, wyd. z dn. 20. III, 1948.
Wspomnienia poety z życia kolegów-poetów z czasów przedwojennych.

Majakowski, Włodzimierz, Wiersze wybrane, Warszawa, Ksiażka, 1948, str. XIX - 10L.
Książka ta zawiera tłumaczenia, między innymi dokonane przez Broniewskiego.

Mirsky, Prince D. S., Contemporary Russian Literature 1881 - 1925, New York, Alfred A. Knopf, 1926, p. XI - 372.
Współczesna literatura rosyjska, napisana przez kompetentnego znawcę.

Newman, Cardinal J. H., Przyświadczenia wiary w przekładzie i z przedmową St. Brzozowskiego, Lwów, B. Połaniecki, 1915, str. 391.
Niektóre poglądy Newmana posłużyły tu do porównania stanowiska moralnego poety ze stanowiskiem katolickim.

Wasiutyński, Jeremi, Historia człowieka, Twórczość, Rok 3, No. 2, wydanie z lutego 1947, str. 36 - 52.
Autor traktuje tu o genezie psychologicznej światopoglądów, między innymi humanitaryzmu.

Watts - Dunton, Theodore, Poetry, Encyclopaedia Britannica 14-th ed., Vol. 18, New York, The Encycl. Brit. Company, 1929, p. 106 -110.

Wielopolska, M. J., Oskarżam Broniewskiego, Odrodzenie, Rok 6, No. 45(258), wydanie z dnia 6-go listopada 1949, str. 5.
Wyjątek z broszury Wielopolskiej.

Zawodziński, Karol, Aleksander Błok - wieszczem swojego narodu, Twórczość, Rok 2, No. 11, wydanie z listopada 1946, str. 79 - 96.
Autor przytacza tu wypowiedzi Błoka na temat poezji słowiańskiej.

DODATEK 1

AN ABSTRACT OF

<u>Człowiek i społeczeństwo w poezji Broniewskiego</u> [1]

Broniewski is a contemporary Polish poet. This thesis has been based mostly upon his writings. What it was to do, was, to show that Broniewski is not so much a communist, but - as his poetry indicates - he is a man in whom the humanitaris - tic feelings predominate.

It was difficult to write about man and society in his poetry, since all the time throughout the poetry he talks about himself. To make the job easier, I had to assume, that the poet himself could be that "man" of his poetry. On the second thought even it seemed to me so much the better. Now I have the opportunity to tell everything about the poet, and this "abstract" man and society will be definite, concrete man and society. Namely, Broniewski himself, and the society - this people among whom he lived and created.

---

1 Wacław Matejczyk, Człowiek i społeczeństwo w poezji Broniewskiego, teza magist. (nie publikowana) do przedstawie - nia na wydziale sztuk uniwersytetu w Ottawie, 1950, str. VII - 81.

AN ABSTRACT OF W. MATEJCZYK'S MAN AND SOCIETY

In the first chapter life and poetry has been shown, and this chapter is rather introductory chapter, since it deals with historical background, and is consecrated to the poet. Nevertheless it is vitally necessary.

The spiritual world of the poet has been widely ana - lyzed in the second chapter: Viewpoint or attitude to life, his poetical "credo", religion etc...

The last two chapters are wholly devoted to the prob - lem of man and society.

This work (as any in literature) required especially a lot of quotations from poetry. But they were limited here to minimum.

FINIS